

**Precedyala kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (sob. Zeitungspredlats p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiogodniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

**Kuryer Poznański**  
 wysiada codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Niedziela, 21 grudnia 1890.

### AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Friedler, w Wiedeńskim placu Świdnickim nr. 1. — M. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarysku. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genuwie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim **marek 5.**  
 W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej **marek 4,**  
 z odnośnieniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum. Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

Poznań, 20 grudnia

### Z bieżącej chwili.

Z Afryki wschodniej nadeszła wiadomość, że major Wissmann widział się z niewolonym wezwad *Emina paszą*, aby opuścić ekspedycję i powrócić do majora Wissmanna. Ten stanowiący rozkaz niemieckiego komisarza rządowego w Afryce wywołał w niemieckich kołach kolonialnych wielkie wrażenie, ale widocznie widział się major Wissmann do tego zmuszony w interesie cesarstwa niemieckiego. Od pewnego czasu można było spotkać się w niemieckiej prasie kolonialnej z wyrzutami czynionymi rządowi niemieckiemu, jakoby rząd tamował w Afryce wschodniej wojskową akcją majora Wissmanna; zarzucano też rządowi, że z jego to winy *Emina pasza* nie doznał poparcia przy obsadzeniu Taboru i opodal od Taboru położonej stacyi misyjnej Kipalla Palla. „Reichsanzeiger“ odpiera te zarzuty zapaleńców kolonialnych, dowodząc, że jedynie major Wissmann, jako komisarz rządowy w Afryce wschodniej, albo jego zastępca mają wpływ na wojskowe operacje. Z Berlina wysłano do *Emina paszy* tylko pod dniem 10 lutego 1890 te wskazówki, aby „nie odbierano oddziałowi wojskowemu ludzi, przezcooby się oddział mógł ostatecznie, a nadto doniesiono ekspedycyi *Emina paszy*, że koszta ekspedycyi nie mają żadną miarą przewyższają sumy 60,000 m., która to suma już podarki mają być objęte.“ Zawiera także „Reichsanzeiger“ ustęp z raportu zastępcy komisarza rządowego, dr. Schmidta. Kiedy bowiem *Emin pasza* doniósł urzędowi komisarzowi, że mu znaczna ilość tragarzy niekiedy i że żąda nowych ludzi w to miejsce od urzędu komisarzackiego, wtedy odpał mu dr. Schmidt, że pod każdym warunkiem winien *Emin pasza* starać się maszerować naprzód z siłami, które obecnie ma do dyspozycji.  
 Co dotyczy Taboru, to major Wissmann taki złożył raport na dniu 20 sierpnia r. b. w czasie swego pobytu w Niemczech:

„Ze względu na Taborę nie udzielałem żadnych zleceń ani *Eminowi paszy*, ani *Stokesowi* (Anglikowi). Znam tę miejscowość o tyle, że jestem przekonany, iż tam nie można osiągnąć pomyślnych rezultatów, jeżeli się nie ma przeważnej siły, która by zaimponowała tamtejszym Arabom i kacykowi Siki. Mr. Stokes ma w Uniamvesi założyć nową stacyę jako punkt komunikacyjny na drodze z Bagamoyo do Mpwapwa i na drodze do stacyi, którą *Emin pasza* miał założyć nad jeziorem Wiktorya. „Z tego — powiada „Reichsanzeiger“ — wynika, że *Emin pasza* miał wspólnie z *Stokesem* operować, tego jednak nie uczynił, to też major Wissmann, skoro na dniu 5 grudnia r. b. przybył do Zanzjbaru, zatelegrafował do Berlina: „*Emin pasza utrudnia pracę Stokesowi i nie słucha żadnego rozkazu.*“ Z tych to powodów odwołał major Wissmann *Emina paszę* od ekspedycyi, zaleciwszy mu, aby przed wyjazdem zabezpieczył stacyę nadjeziorną.“  
 Dyskusya nad ordynacyą gminną w komisji, a raczej utarczka między ministrem spraw wewnętrznych Herrfuthem a jego bezpośrednim podwładnym, landratem Rauchhauptem, jeszcze zajmuje prasę niemiecką. Podaliśmy wczoraj przebieg tej rozprawy, z czego się wykazuje, że

przeciw projektowi rządowemu, co do §§ 2 i 126 ordynacyi gminnej wystąpiło stronnictwo konserwatywne. Polacy i centrum, po stronie rządu stanęli narodowo-liberalni i wolnomyślni. Prasa tych dwóch ostatnich stronnictw popiera rząd, życząc mu, aby „przy przeprowadzeniu powyższych paragrafów zachwał tradycyi szlacheckiej i aby na tej drodze śmiało postępował, do czego się także nadaje znany projekt szkółny.“

Z wielkim interesem oczekują Niemcy rezultatu obrad między delegatami Niemiec a rządem anstro-węgierskim w sprawie układu handlowego między temi dwoma państwami. Układy toczą się w Wiedniu. Zdaje się, że Austro-Węgry nie zrobią w tym względzie wielkich koncesyi na rzecz Niemiec, wszakże w 1878 także nie uczyniły tego, wywodząc, że przemyśl niemiecki i tak już stoi wyżej od przemysłu austro-węgierskiego. Przemysłowcy i fabrykanci austro-węgierscy upominają też rząd, aby nie czynił Niemcom ustępstw z krzywdą dla austro-węgierskiego przemysłu. To też prasa niemiecka nie roknie sobie wielkich korzyści po tych obradach, kontentując się tem, jeżeli „przyjdzie do zawarcia znośnego układu handlowego.“

### Telegramy.

**Petersburg, 19 grudnia.** W czasie bankietu byłych uczniów półtawskiej szkoły kadetów oświadczył generał Filipienko, że podobne plany, jakie wynurzył cesarz Wilhelm na konferencyi szkolnej w Berlinie, znajdują się w instrukcyi cara Mikołaja dla szkół wojskowych. Ta instrukcja jest dziś rzadkością bibliograficzną, zostanie atoli ogłoszona.

**Londyn, 19 grudnia.** „Pall-Mall-Gazette“ donosi, że rząd portugalski jest gotów udzielić koncesyi do administracyi Manicy i Sofali, towarzystwu rozporządzającemu milionami funtów szterl. Siedlisko tego towarzystwa ma być w Quillimane. Układ ma być zawarty na 99 lat.

**Nowy Jork, 19 grudnia.** Niemiecki statek „Adela Victoria“ został zasekwestrowany, ponieważ jego kapitan oświadczył w wrześniu, że uda się do Jokohamy, a popłynął na morze Beringa.

**Carogrod, 19 grudnia.** Niemiecki kontradmirał Schröder zawiął tu dziś do portu i został wraz z oficerami zaproszonym na obiad do sułtana. Byli tam także ambasador niemiecki Radowitz wraz z żoną i z córkami, członkowie ambasady i inni wyżsi dostojnicy. Sułtan nadał kontradmirałowi Schröderowi wielki krzyż orderu Medzjidie, a oficerom inne oznaki.

**Londyn, 19 grudnia.** Przy wykojeniu się pociągu pospiesznego w Kwebek, przed mostem Levis, straciło życie blisko 15 ludzi. Wagony nie wpadły w wodę, lecz stoczyły się przed mostem w nizinę 20 stóp pod torem kolejowym leżąca.

**Petersburg, 19 grudnia.** Komisya celna ukończyła dziś obrady, podwyższywszy między innymi cło od maszyn rolniczych z 50 na 70 kop. za pud.

**Berno, 19 grudnia.** Rada narodowa potwierdziła konwencyę zawartą z Austro-Węgrami, a dotyczącą zarazy bydła.

**Lizbona, 19 grudnia.** Urzędowe źródła zapewniają, że rząd angielski wezwał angielskie południowo-afrykańskie towarzystwo, aby opuściło Massikessę i aby nie wywieszano w Massikessie chorągwi angielskiej.

**Paryż, 19 grudnia.** Komisya celna ustanowiła zawartość alkoholu w winach ostatecznie na 10<sup>9</sup>/<sub>10</sub> st.

**Berno, 19 grudnia.** Rada narodowa wybrała miasto Berno na siedzisko dla muzeum krajowego. Rada stanu, która Zurych na ten cel wybrała, będzie się za tym jeszcze raz tą sprawą zajmowała.

**Petersburg, 19 grudnia.** Dziś przybywa tu nadzwyczajne poselstwo holenderskie, aby oznajmić rządowi zmianę tronu holenderskiego.

**Lizbona, 18 grudnia.** Pisma publiczne ogłaszają sprawozdanie francuzkiego inżyniera Rezenda o zajęciach w Maicy. Król Matassa oświadczył, że należy do Portugalczyków, a Portugalczykowi Gouveia zawiadziła o swojej władze. Dla tego też wywiesił Mutassa portugalską chorągiew na swoim kraalu. Dalej powiada Rezenda, że Anglię aresztowali jego, Paivę Andrade i Gouveię, zapowiadając im, że terytorium Manica i kompania Mozambique są pod protekto-

ratem angielskim; nadto odebrali Anglię Pawii broń, bezwzględnie z nim się obchodzili i wśród ulicznego deszczu uprowadzili go do fortu Salisbury.

**Petersburg, 18 grudnia.** Umarł tu dziś naczelny redaktor dziennika urzędowego „Praw. Wiest“, G. F. Danilewsky.

\* **P. Stanisław Łyskowski** z Bąkowa ogłasza pismo następujące:

Sejmik powiatowy w Inowrocławiu został naznaczony na dzień 22 b. m. o godz. 11 przed południem. Wszystkich uprawnionych, a nie mogących wziąć udziału osobiście, upraszam o przesłanie plenipotencyi albo pod moim adresem lub pod adresem K. Nowakowski w Inowrocławiu. Narada przedsejmikowa godzinę przed sejmikiem w lokalu p. Nowakowskiego. Bąkowo, 12 grudnia 1890.

Stanisław Łyskowski.

\* **W sprawie Uniwersytetu katolickiego we Fryburgu** ogłasza prof. Kallenbach następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W nr. 343 monarchijskiej „Allgemeine Ztg.“ z dnia 11 grudnia b. r. wyczytuję na stronie 3 w dziale: „Russland“ następujący telegram, który podaje w tłumaczeniu:

„Polscy magnaci z kraju nadwiślańskiego zebrałi — według „Petersb. Wiedomosti“ — fundusz na założenie (!) Uniwersytetu katolickiego w Fryburgu w Brysgowii (zapewne ma być w Szawajaryi? Przyp. Red. „Allg. Ztg.“). Papież podobno podjął się kierowania wydziałem teologicznym, który głównie otwartym ma zostać dla Polaków z Rosyi, pragnących usunąć się od uczęszczania do uniwersytetów rosyjskich, a nawet i warszawskiego. Czesnego za wykłady nie płaci się, lecz każdy student ma po ukończeniu nauki zapewnione zatrudnienie jako misjonarz w krajach słowiańskich lub na Wschodzie.“

Już przed rokiem usiłowali „Moskiewskie Wiedomosti“ w podobny sposób przedstawić Uniwersytet fryburski jako owoc „polskiej intrygi“. Obecnie pojawiają się nowe, kłamliwe insynuacje. Cel ich jasny: zastraszyć młodzież polską z pod zaborn rosyjskiego od udawania się na Uniwersytet fryburski w Szawajaryi. Smieszna kalamnia jest, jakoby Polakom tu studyjnym zapewniał ktokolwiek stanowiska misjonarzy (!) w krajach słowiańskich. Uniwersytet fryburski powstał z inicjatywy rządu kantonowego i na podstawie fundusów szwajcarskich, a nie jakichkolwiek „magnatów“. Rząd katolicki kantonu uwzględnił w wydziale filozoficznym przedwzrostki interesy krajów katolickich, nie pominął zatem katedry języka i literatury polskiej. Tyle jest intrygi polskiej w założeniu Uniwersytetu fryburskiego.

Racz przyjąć, Szanowna Redakcyo, zapewnienie mego niezmiennego szacunku.

We Fryburgu szwajcarskim dnia 13 grudnia 1890 r.

Dr. Józef Kallenbach,  
 Prof. Uniwersytetu Fryburskiego.

### W sprawie metryk węgierskich.

Wiedeń, 18 grudnia.

(☞) Katolicki dziennik peszteński „Magyar Allam“ wczoraj ogłosił dwa listy Kardynała Rampolla, których publikacyi od kilku miesięcy oczekiwano. Wprawdzie Kardynał Prymas Símor wyraził oburzenie z powodu tej publikacyi, skoro konferencya biskupów „z wyższego polecenia“ uchwaliła nie ogłaszać owych listów, i oświadcza, że one mają być uważane jako nie publikowane. Oczywiście Kardynał Prymas w tej kwestyi jest najkompetentniejszym sędzią; jednakże po dokładnem przeczytaniu dwóch wymienionych listów dochodzimy do wniosku, że nie stało się żadne nieszczęście, ani w tym kierunku, aby interesa katolickie były na szwank narazone, ani w tym, aby się teraz musiała w Węgrzech rozpocząć wojna pomiędzy Kościołem a rządem.

W pierwszym liście z dnia 7 lipca Kardynał Rampolla oświadcza, że Ojciec św. wyznaczył specjalne grono Kardynałów do rozważenia dwóch nadesłanych przez Kardynała Prymasa Węgier pytań: 1) Czy można zezwolić, aby proboszczowie katolicycy w myśl rozporządzenia ministra (Csakiego) sami oznajmiali duchownym innych wyznań chrzest dzieci z małżeństw mieszanych? 2) Czy węgierscy biskupi, skoro owo rozporządzenie zostało wydane, mogą czynić użytek z udzielonych im przez Stolicę

apostolską praw dyspensy od przeszkody różnego wyznania (przy zawieraniu małżeństw)?

Na pierwsze pytanie uchwała specjalnego senatu Kardynałów, potwierdzona przez Ojca św., odpowiada stanowczo przecząco. To było wiadomem przed ogłoszeniem listu Kardynała Rampolla, bo Kardynał Prymas oświadczył hr. Szaparemu, że duchowni katolicycy nie mogą składać owych, żądanych przez rozporządzenie 26 lutego deklaracyi.

Na drugie pytanie uchwała, potwierdzona przez Ojca św. nie odpowiada stanowczo przecząco, lecz tylko ów dyspens czyni zawisłym od dwóch warunków:

- 1) „Że tak katolicka, jak akatolicka strona dostarczy także formalne rękojmi wymaganych przy małżeństwach mieszanych przez naturalne i boskie prawo.
- 2) Że Biskupi posiadają zupełną moralną pewność co do szczerości obietnicy zaręczonych i co do spełnienia przyrzeczenia, tudzież nie doznają w tej mierze przeszkód ze strony owego rozporządzenia ministerjalnego.“

I w tym względzie list Kardynała Rampolla zaznacza tylko powszechnie znaną zasadę, bo Kościół zawsze tylko pod temi warunkami przyzwalał na małżeństwa mieszane, czyli na dyspens od „impedimentum cultus disparitatis.“

W drugim liście z dnia 27 września Kardynał Rampolla zaznacza, że znana cytelnikom ustawa z roku 1868 „musi być albo zniesiona, albo zmieniona, skoro na to czas pozwoli“, ponieważ sprzeciwia się zasadom Kościoła, i że to samo odnosi się do rozporządzenia ministerjalnego z 26 lutego.

I w tej mierze list Kardynała Rampolla stwierdza tylko te niewątpliwe zasady, które w niedawnych rozprawach sejmu węgierskiego wygłosili posłowie katolicy. Następnie Kardynał oświadcza:

„Stolica apostolska pragnie jednak gorąco, aby ile można, zatarg religijny został usunięty i Wasza Eminencya spełni zadanie szczególnie przyjemne Stolicy apostolskiej, gdyby w swej mądrości zdołała wynaleźć sposób, za pomocą którego zatarg mógłby zostać wyrównany ku obopólnemu zadowoleniu i bez naruszenia dogmatów katolickich. Należałoby może rozważyć, czyby nie można przystać na to, aby duchowieństwo katolickie pod koniec każdego roku przestało (rządowi) dokładać listę wszystkich urodzeń, ślubów i wypadków śmierci, jednak tylko pod tym warunkiem, gdyby można do wierzać rządowi, że nie nadużyje tego zawiadomienia w celach antyreligijnych.“

Srodek ten wydaje nam się całkiem odpowiednim do rozwiązania na teraz trudności bez „upaństwowienia“ metryk. Bądź jak bądź, nie sądzimy, aby publikacya listów zaostrzyła walkę, albo mogła wrogom Kościoła dostarczyć pretekstu do insynuacyi, jakoby Stolica Apostolska przyczyniła się do zaostrzenia walki.

Oburzenie Kardynała Prymasa tłumaczy się głównie najprzód faktem, że konferencya Biskupów uchwaliła nie ogłaszać na teraz owych listów, które nazajutrz pojawiły się w „Magyar Akam“, powtóre zaś zapewne tą okolicznością, że drugi list zawiera naganę dla niektórych Biskupów węgierskich.

Kardynał bowiem Rampolla oświadcza, że „głęboko i boleśnie dotknięta Ojciec św. deklaracya ministra oświaty i wyznań, że niektórzy Biskupi przed 4 laty swym proboszczom pozwolili przesyłać wymienione metryki duchownym innych wyznań, i że przed wydaniem znanego rozporządzenia oświadczyli ministrowi, iż nie zachodzi żadna przeszkoda, aby to czynili wszyscy duchowni. Stolica apostolska najdobrej takie zachowanie się potępia.“

Jednakże Kardynał Rampolla upoważnił tylko Prymasa zakomunikować to potępienie ewentualnie ośnośnym Biskupom, jako też rządowi, gdyby się powoływał na ich postępowanie. Tymczasem wyjawienie tej nagany drogą dziennikarską oczywiście jest nader przykrą i zbyt ostrą karą dla owych Biskupów. To dostatecznie tłumaczy oburzenie Prymasa.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Peszcie zwołane przez hr. Mikołaja Esterhazego zebranie magnatów katolickich, na które przybyli także Biskupi Steiner, baron Kosnig i Zalka, tudzież nadburmistrz stolicy Rath itd. Wskutek oświadczenia hr. Ferdynanda Zichego, że król na teraz nie życzy sobie wywołania rozpraw to-

ścielno-politycznych w Izbie magnatów, zebrani uchwalili zaniechać takowych.

### Obecny stan kościoła - politycznego ustawodawstwa w Prusach.

(Skreślił dr. Porsch, deputowany do sejmku pruskiego, w październikowym zeszytu: „Archiv für kath. Kirchenrecht“).

(Ciąg dalszy.)

Od r. 1880, kiedy zakony pielęgnujące chorych doznały ulgi, do 31 stycznia 1890 r. — dotąd sięgają moje wiadomości — zezwolono na założenie 274 osad klasztornych, zajmujących się pielęgnowaniem chorych, a na mocy ustawy z 1887 roku już na 125 (słuchajcie! słuchajcie! na prawicy). Owe 125 należą — możecie panowie przeczytać potem różne kategorie — do 34 różnych zakonów i kongregacyi: Franciszkanów, Augustyanów, Dominikanów, Benedyktynów, Trapistów i t. d., jest tam mnóstwo Urszulanek, skończywszy na órach św. Krzyża z domem głównym w Leodyum. Mamy tu zatem 399 przypadków w ogóle, tak, że obecnie jest albo 31 stycznia było 955. Z tych 5 liczy się podwójnie, tak, że razem jest 990.

Oprócz tego na mocy wydanej tymczasem ustawy, doznały zakony pielęgnujące chorych pewnych rozszerzeń dla czynności pobocznych, które wprawdzie nie zawsze doprowadziły do osiedlenia się rzeczywistego klasztoru, ale jednak dają możność osiedlenia się n. p., jeżeli zakony takie obejmują opiekę nad chorymi w jakim zakładzie i t. p. To stało się w 518 przypadkach. Nazwę także kategorie, abyście panowie widzieli, jak wielką czynność socyalną miały te zakony rozwinięte: 245 zajmowały się pielęgnowaniem i uczeniem dzieci nie uczęszczających jeszcze do szkoły, 90 opieką i kierownictwem domów sierot, 11 z nich są to domy dla ubogich, 11 zakładów ratunkowych, 3 schroniska i przytuliska dla moralnie zagrożonych osób, 1 kolonia robotnicza, 26 zakładów zaopatrujących w żywność, 6 przytułisk robotniczych, 9 schronień dla dziewcząt, 34 szkół uczących gospodarstwa domowego, 85 szkół robót ręcznych — co razem czyni 518, tak, że dziś mamy 1608 miejscowości, w których rozwija się czynność zakonna. Jest to w porównaniu z dawniejszemi czasami nieskończenie więcej, aniżeli bywało w Prusach kiedykolwiek. (Słuchajcie! na prawicy). Czynność ta zakonna rozwijała się zatem w ostatnich czasach w największej ciszy.

Próba zmierzająca do stwierdzenia liczby członków zgromadzeń zakonnych, wykazała, że wedle spisu w 1872—73 było 8795 członków, w 1886 roku zaś 7248, a zatem mniej; jaką ona była w czasie przejściowym, na to braknie mi wskazówek, ale znacznym był ubytek. W roku 1887 wynosiła liczba ta 8305, a więc znacznie więcej, aniżeli w końcu siódmego dziesiątka.

W dniu 31 grudnia 1888 było 9514 członków; wykazy z dnia 31 grudnia 1889 jeszcze mi nie doszły, ale podług naszych zapisów możemy przyjąć za pewne, że w styczniu roku bieżącego liczba członków wynosi co najmniej 10,500, (słuchajcie! na prawicy); to jest przecież możliwym tylko wtenczas, jeżeli ustawy wykonuje się w sposób, w jaki, wedle zaopiniowania ze strony katolickiej, dotąd w ogóle ustaw nie wykonywano.

Falszywym jest twierdzenie, że przyjęcie nowicyuszów zawisło od samowoli ministra. To nam ani przez myśl nie przeszło. Pan deputowany musi wiedzieć, albo mógłby przynajmniej wiedzieć, że nie żądamy niczego więcej, jak wykazy liczby z 31 grudnia każdego roku. Propozycyę tę zrobił biskup Kopp i t. sam — jak mi się zdaje, nie uczynił nic takiego, coby naruszało prawa katolickiego Kościoła. Obstawiamy przy tym stanowczo, abyśmy wykazy otrzymywali, zupełnych jeszcze nie mamy.

Wymieniłem liczby używając i także wskazałem cele, do jakich dają zakony, a Panowie przyznacie niezawodnie, że w obec tak wspaniałego obrazu, jaki rozwinęłam, nie wiele to znaczy, że Katarzynki w Szibben(?) nie otrzymały, czego żądają. Niechętnie zapuszczam się dalej w tę kwestyę, lecz to przyznać muszę, że porównanie między dyakoniami a zakonnicami jest bardzo słabe. Odpowiada ono pod względem ich zadań,

lecz stanowisko ich w obec Kościoła jest zupełnie inne i to znacznie odmienne, aniżeli u Siostr czerwonego krzyża. W całej swej konstytucji są one między innymi i mają w każdym kierunku zadanie, aby się nie podporządkowywały pod kościół ewangelicki lub którykolwiek inny. Nie ma zakładu dyakonisk, któreby miały kościół ewangelicki miał coś do rozkazywania. Z tym prośbę porównać całe urządzenie katolickich zakonów i kongregacji, które w tej chwili tylko zaznaczam — zaprowadziłyby to zbyt daleko i może wywołałyby zeprzeczenie, gdybym chciał bliżej wdać się w tę sprawę. Ale ta paralela, która się odnosi jedynie do czynności zewnętrznej, nie jest trafną i chciałem to wywiedzieć.

Podobnie jak minister Gossler wyraził się w kwestyi wolności zakonów konserwatywny dep. hr. Limburg z Stirum (str. 1157):

„Znaczną część moich przyjaciół politycznych ma wielkie wątpliwości z powodu uchwał o zakonach, które przyjęliśmy przed dwoma laty. Obawialiśmy się, że zbyt rozpręszanie się zakonów, mianowicie w okolicach mieszańych doprowadzi do tego, iż zakładać będzie pokój wyznaniowy. My, cośmy dość długo przechodzili walkę kulturalną, nieestety przechodzić ją musieli, byliśmy jej zupełnie syści i lekaliśmy się nieciężkiego przyszłości. Pan minister powiedział, jakie rozmiary przybrały zgromadzenia zakonne. Osobiście nie mam im nic do zarzucenia, lecz odnoszę wrażenie, że kiedy liczby te będą znane w kraju, obudzą wątpliwości w sferach ewangelickich. (Zaprzeczenie w centrum).

Sledziłem katolickie zakony zawsze z wielkim interesem, czytałem także często rozporządzenia co do zasad zakonów i uznaję, że większa część członków są najlepszymi chrześcianami, mogą być dzielnymi, znakomitymi ludźmi, niektórzy o ile to możliwe w tym życiu, zbliżają się do doskonałości. Z drugiej atoli strony są ci ludzie przeciw jedynie i wyłącznie oddani na usługi katolickiego Kościoła i występując w życiu zewnętrznym, są zobowiązani walczyć za Kościół i robić propagandę i muszą wszelkie inne względy poddać interesom Kościoła katolickiego. M. P. I. jeżeli rozmiary tych zakonów stają się zbyt wielkie w mieszanych obwodach, to koniecznym następstwem tego jest, iż powstają zatargi i że walkę podsyca się na nowo. Tego nie życzymy sobie i rozsądne kierownictwo u Panów nie powinno również tego pragnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Dzisiejsze położenie i polityka Rosji.

### III.

Ogólna konstytucja polityczna w Europie pod wielu względami zmieniła się na niekorzyść Rosji w ostatnich lat dziesiętkach. Najpierw bowiem miejsce słabych stosunków, a przywykłych z wielką uległością słuchać rozkazów nadsyłanych z Petersburga, Prus, zajęły po za zachodnią granicą rosyjską zjednoczone Niemcy, stanowiące w obecnej chwili najprężniejszą bez kwestyi militarną i polityczną potęgę. Minęły już bezpowrotnie te czasy nie tak dawne zresztą, w których wola cara decydujący nieledwie wpływ wywierała na cały bieg polityki pruskiej. Dzisiaj mimo wszelkich zapewnień osobistej przyjaźni, łączącej jakoby cesarza niemieckiego z dworem petersburskim, zagraniczna polityka niemiecka na zupełnie inne weszła tory, na tory, co ważniejsza,

stojące w zupełnej sprzeczności z politycznym i ekonomicznym interesem Rosji. Kongres berliński pozbawił Rosję wszelkich korzyści, spodziewanych z wojny tureckiej; a chyba nikt wątpić nie będzie, że żelazny mąż stanu, stojący wówczas na czele polityki niemieckiej, nie mało się przyczynił do rezultatu kongresu, odbierającego Rosji wszystkie prawie owoce z takim trudem odniesionych zwycięstw. Tak więc do rasowej nienawiści Słowian do Germanów, budzącej się u Rosyan w ostatnich lat dziesiętkach coraz więcej z wrażliwym poczuciem swęj narodowości, przyłączyło się jeszcze wspomnienie klęski tak niespodziewanie poniesionej na polu dyplomatycznym. Zaprowadzone zaś przez państwo niemieckie cła zbożowe, słusznie czy niesłusznie uważane w Rosji za główną przyczynę rolniczej, a tem samem i ogólnego ekonomicznego zastoju, niechęć te spotęgowały do groźnych dzisiejszych rozmiarów.

Lecz myśliby się bardzo, koby sądził, że niechęć Rosyan skierowana jest w obecnej chwili wyłącznie przeciwko Niemcom, przeciwnie większa jeszcze nienawiść panuje tutaj przeciwko drugiemu wschodniemu sąsiadowi Rosji, a mianowicie przeciwko Austrii. Zaprzeczają się nie da, że Rosya w roku 1848, przyczyniając się skutecznie do stłumienia powstania węgierskiego nie małą oddała przysługę monarchii habsburskiej. Zapewne, że w polityce nie ma mowy o wdzięczności, nie liczy też na nią mąż stanu, trzymający się ściśle zasady do ut des, ale na wdzięczność za wyświadczone usługi liczą narody, a każda niewdzięczność napelnia ich oburzeniem i niechęcią. Austrya zaś już w czasie wojny krymskiej odpłaciła czarną niewdzięcznością Rosji, a później z ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej sama jedna właściciel, nie ponosząc żadnych ciężarów, odniosła dość znaczne korzyści, a mianowicie posiadanie dwóch nowych prowincji. Ale niechęć ta Rosji ku Austrii ma inne jeszcze źródło.

Oswobodzeni wyłącznie przez Rosyan z pod jarzma tureckiego Bułgarowie, nie okazali zbyt wielkiej wdzięczności w obec swych obrońców i dobroczyńców. Dziwić się im też nie można tak oardzo, że nie pragnęli zamienić swoją drogą dość ciężkiego panowania pół księżycą, na straszliwy poniekąd ucisk, grozący im ze strony czynowników moskiewskich. Krótkie stósunkowo rządy rosyjskie dały im przedsmak należyty, czego spodziewać się mogą w przyszłości. Otóż pozbycie się nadzwyczaj żrące i stanowcze ze strony Bułgarów północnych swych protektorów, przypisują Moskale po części słusznie, chociaż pośredniej tylko pomocy Austrii. — Zmiana zaś położenia na półwyspie bałkańskim w kierunku nieprzyjaznym Rosji, tó jest bardziej przykra dla północnego olbrzyma, że cała jego polityka zagraniczna od dwóch wieków prawie cięży ku wschodowi, skierowana jest na wyrzucenie „chorego człowieka“ nad Bosforem z Europy i na zagarnięcie jego posiadłości. Osiągnięciem więc tego celu przy obecnym położeniu politycznym odłożyć będzie trzeba do dalekiej bardzo przyszłości.

Wprawdzie Austrya sama urzeczywistnieniu tych marzeń stawić nie mogła trudnych do przewyżyczenia przeszkód. Siły wojskowe monarchii habsburskiej nie potrafiłyby się prawdopodobnie oprzeć skutecznie daleko liczniejszym armiom moskiewskim. Ale Austrya znalazła w ostatnich latach potężnego sprzymierzeńca w Niemczech, i potójne przymierze stanowi w obecnej chwili dla monarchii habsburskiej potężny puklerz, o który rozbijają się wszystkie zapędy

wschodniego jej sąsiada i przeciwnika. Rzeczka też jest pewna, że tak zwana liga pokojowa, której przyjęcie do skutku i inicjatywę zawdzięczać należy nie ks. Bismarckowi, jak twierdzą doświadczeni, lecz hr. Andrassyemu, właśnie Austrii największe zapewnia korzyści, bo chroni ją skutecznie przed napadami ze strony Rosji.

Z drugiej jednak strony faktem jest nie ulegającym wątpliwości, że potójne przymierze, potójnie i Rosji niejakie przyniosło korzyści, bo zapewniając jej gotowego na każde wezwanie a potójnego sprzymierzeńca na zachodzie, oswoodziło go z odosobnionego dotychczas stanowiska. Naprzeciwko związkowi państw środkowej Europy, wytworzył się choć nie nominalnie, to jednak faktycznie nie mniej groźny sojusznaj potójniejszego wschodniego i zachodniego mocarstwa, Rosji z Francją, ściskający jakoby żelaznymi kleszczami resztę Europy. Mniejsza z tó, że związek ten pomiędzy republikancką, swobodną do ekscesu Francją a despotyczną Rosją na pierwszy rzut oka zdaje się być tak potójnym; faktem jest, że paryscy bohaterowie wolności wnoszą dytyramy na cześć cara, a dzienniki rosyjskie palą kadzidła nad sekwańskim demagogom; trudno zaś przypuścić, aby tego rodzaju objawy przystały bez wpływu na wzajemny stosunek obu tych narodów. We Francji gorączkowa chęć odwetu za Sedan i Metz spycha na plan drugi wszelkie inne względy, każe szukać sprzymierzeńców choćby z kądziąd najniegodniejszycy. Położenie zaś Rosji tó jest korzystniejsze, że wypowiadając wojnę Niemcom, w Francuzach znajduje naturalnych gotowych sprzymierzeńców; odnosi więc wszelkie korzyści rzeczywistego sojuszu, nie ponosząc w zamian żadnych jego ciężarów, nie potrzebując niekaż się do żadnych zobowiązań.

Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że Rosya od dość już dawnego czasu przygotowuje się energicznie i wytrwale do wojny, może nie w celu wypowiedzenia jej w bliższej przyszłości, ale dla tego, aby w razie groźniejszej komplikacji stósunków międzynarodowych, natychmiast wystąpił z imponującą potęgą i szalę łosów Europy na swoją przeważaj korzyść. W dzisiejszych zaś czasach, w których bitew nie rozstrzyga właściwość, lecz wyłącznie liczbą żołnierzy, milionowy rosyjskich wojowników stanowią olbrzymią potęgę. Jeśli się zaś zważy, że wojsko to i pod względem wyćwiczenia taktycznego niezem nie ustępuje innym armiom europejskim, to napotykane tu i ówdzie w prasie zachodniej Europy lekceważenie rosyjskiej siły zbrojnej, wyłómaczaj jedynie można niezajomością tutejszych stósunków, a mianowicie zapoznaniem ogromnego postępu, jaki zwłaszcza na tem polu w ostatnich czasach uczyniła Rosya. Opis przygotowań wojennych ze strony Rosji oraz prawdopodobny wynik przyszłej wojny stanowią będą treść następnego artykułu.

## Wakacje gimnazjalne.

Do spraw, które komisya szkolna gruntowniejsz poddać powinna rozważać, policzyć należy wakacje uczniow gimnazjalnych, są one bowiem w większej części monarchii jak najnieodpowiedziej urządzone, a przedewszystkim u nas w Księstwie i na Ślązku. Był wprawdzie przed kilku laty bardzo dobry porządek feryi w katolickich gimnazjach ślązkich, który, o ile wiemy, dotychczas utrzymał się w nadreńskich prowincjach, ale nie wiedząc z jakiego powodu zniesiono go ni ztąd

ni zowąd, czém sobie pan Gossler bynajmniej nie przyporządził zwolenników pomiędzy stanem nauczycielskim, ówsem zmiana ta i uczniow i nauczycieli wielką przejęła niechęcią, i słusznie, bo pociągająca za sobą różne niedogodności, a nawet, jak dla nauczycieli, materyalne straty.

Dawniej rozpoczynały się tak zwane wielkie ferye w katolickich gimnazjach ślązkich w pierwszych dniach sierpnia z końcem roku szkolnego i trwały sześć tygodni. Korzyść w tó była wielką, gdyż najpród uczniowie latową porą z większą uczęli się ochotą w obec zbliżających się promocyi, gdy tymczasem obecnie wedle poświadczenia doświadczonych nauczycieli, wiedząc, że daleko jeszcze do promocyi, w czasie od Wielkanocy do pierwszych dni lipca mało co pracują, tak, że po feryach wszystko z nimi od początku powtarzać trzeba, co wiele zajmuje czasu i postępy ich hamuje; słowem latowy semestr uważa za stracony. Powtórze sześciotygodniowe wakacje w porze chłodniejszej i w większe obfującej przyjemności, niż ich lipiec dostarczy może, daleko więcj przyczyniały się do wychnienia i fizycznego rozwoju młodzieży, niż terażniejsze wielkie ferye, podczas których z powodu nieznośnych nieraz upalów chłopiec dalszych wycieczek podejmować nie może, lub nie ma ochoty, tak, że większą część dnia spędza w domu w bezczynności. Po trzeciej korzysztwem było dla dziecka dłuższy czas zostawać pod okiem i pod wpływem rodziców, bo szkoła nigdy tak na serca młodzieży działa nie może, jak rodzice, którzy, dłuższy czas mając przy sobie dzieci, mogą naprawić to, co nieraz przy złej towarzystwo zepsuły. Po czwarte chłopiec, mając po za sobą rok szkolny, jeśli dobrą postępowaniem i pilnością zasłużył sobie na promocyą, z daleko swobodniejszą myślą udawał się do rodzicielskiego domu i daleko przyjemniej mógł przepędzić ferye, niż teraz, obarczony Bóg wie jakimi powtórkami na przyszły kwartał. Po piąte wedle obecnego porządku kwartał od początku sierpnia do 1 października jest za krótki, bo, obliczywszy pierwszy i ostatni tydzień w których to uczniowie po większej części nie nie robią, pozostaje tylko kilka tygodni, w których nauczyciele, mając znaczną liczbę uczniow, nie może się o pilności i uwadze każdego z osobna dostatecznie przekonać, tak, że sąd jego, który wydać musi, boć uczniowie na św. Michał dostają zaświadczenia, nieraz zupełnie może być mylny, co powadze jego w obec uczniow ujme czyni.

I dla nauczycieli dawniejsze wakacje były bez porównania dogodniejszemi, bo i odpocząć mogli dostatecznie po tak ciężkiej pracy, jaką jest nauczanie, i dalsze podejmować podróże bądź to dla przyjemności, bądź to dla nauki, bądź też dla zdrowia. Wielu nauczycieli tak targa swe siły, że muszą, by je pokrzepić, udawać się do wód. Kuracja zwykle trwa cztery tygodnie, nie ma więc człowiek taki nawet tygodnia odpoczynku, lecz bezpośrednio po kuracji oddawać się musi zwykłym, nużącym zajęciom, jakich więc może ona mieć skutek? Jeśli zaś niepodobna mu pełnić zaraz swych obowiązków, muszą go czas niejaki koledy zastępować, ale znana to rzecz, że takie zastępowanie nie wiele warte. A potó, jeśli który zniewolony jest jechać do wód, narazony jest na wielkie koszta, gdyż lipiec, to najdroższa pora. Jeśli zaś nauczyciel pragnie się oddać jakim studjom w czasie wakacyi, lub naukową jaką odbyć podróż, czyż cztery tygodnie starczy mu na to? Znamy nauczycieli, którzy w celach nauko-

wych wybrawszy się do innych krajów, nocami jeździć musieli i z największym pospiechem pracować, aby tylko w przeciągu czterech tygodni wydały z tem, co sobie przedsięwzięli. Czyż to słuszna, aby męzowie, którzy się poświęcają naukom, tak byli w czasie ograniczeni? A jednak władza krzywo patrzy, jeśli w programach gimnazjalnych nie mieści się jaka praca naukowa.

Mógłby ktoś zarzucić, że niedobrze, aby w lipcu, wśród największych upalów młodzież do nauki przymuszano. Pano- wie, nie trudna na to rada. Znieście poobiednie lekcye, do których i nauczyciele i uczniowie największej wstęgi mają, niech się latem rozpoczynają o siódmym rano, niech trwają najwyżej do dwunastej z odpowiedniemi przestankami, a wtedy i uczniowie i nauczyciele chętnie w klasie posiedzą, wiedząc, że po obiedzie wolny czas mieć będą. Wszakżeż to życzeniem cesarza, aby baczone na fizyczny rozwój młodzieży. Tymczasem cóż się dzieje? Przy przeszło 20 stopniach ciepła muszą o drugiej po południu chodzić do szkoły i w dusznej klasie, nieraz ścisnięci jak śledzie siedzieć i uważać, a wielka łaska, jeśli ich się puści o 3 1/2 do domu.

Dawne więc wielkie ferye koniecznie przywrócić trzeba. Reszta może pozostać tak, jak jest, ale władza zważać powinna na to, aby uczniowie katolicy nie byli zmuszeni jeździć w niedziele i święta do domu lub ztamtąd powracać do szkoły. Już to uczniow, mających daleko do miasta, w którym pobierają nauki, opuszcza mszę św. w Trzy Króle, gdyż tak zwykłe urząda władza ferye Bożego Narodzenia, że nazajutrz po tem święcie rozpoczynają się lekcye; ilużo nawet nie mogłyby zdążyć na wilią, gdyby im nie dano urlopu. W bieżącym roku naprzykład, ferye rozpoczynają się dopiero we wtorek, dnia 23 grudnia o 4 po południu (niech Bóg broni wcześniej puścić uczniow, gimnazjum poniosłoby ogromną szkodę), niechże więc który cały dzień jechać musi do domu, więc w samą wilią podróżować zniewolony, w owym dniu, który każdy pragnie w kółku rodzinnym przepędzić. Znamy pewnego młodzieńca, który będąc w katolickim gimnazjum na Ślązku, przez ósm lat w święto Trzech Króli powracać musiał do szkoły, więc obowiązkow swych religijnych w tym dniu wypełniać nie mógł. I nadchodzące ferye znowu się kończą w samo święto Trzech Króli. Jest to bezwzględność ze strony władzy niesłychana. Nie pojmujemy, jak można takie wydawać rozporządzenia.

W obec stosunków warte doprawdy, aby rodzice zaprotestowali uroczyście przeciwko takiemu nadużyciu, komisya zaś szkolna powinaby pomiędzy swojemi uchwałami umieścić i tę, aby sześciotygodniowe ferye od początku sierpnia do końca września zaprowadzone w całej monarchii, a inne z uwzględnieniem katolickich uczniow urządzono.

## Sprawa żydowska.

Nie ma numeru któregokolwiek bądź dziennika rosyjskiego, aby w nim nie poruszone sprawy żydowskiej, zajmującej dziś naczelnie miejsce w szeregu pięknych kwestyi. Prasa rosyjska, ogółem zwięta, nie odznaczała się nigdy sympatjami dla plemienia semickiego, lecz ostatnimi czasy, w skutek różnorodnych okoliczności, obojętność lub niechęć przeszły w nienawiść, a ton prasy przybrał względem żydów charakter ostrzejszy. Najpierw nienawiść ku żydom objawiła się w miejscowościach z ludnością ruską, a potó przeszła do ludności rosyjskiej, wśród której, pomimo przepisów policyj-

## (62) Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

### TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“)

### Sprawa o miliony lazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 291.)

d) Rada miejska w dalszym ciągu swęj repliki podaje, że na powiększenie kosztów wpłynęły znaczne wydatki poniesione na zaopatrzenie szpitali w bieliznę, pościel, odzież, obuwie, gdyż odebrane po Radzie Głównej zapasy wcale nie odpowiadały potrzebom, a u św. Jana Bożego i św. Łazarza bielizny wystarczyło zaledwie na 1 i pół zmiany.

Mamy więc znowu z gołosłownym zapewnieniem pana Puchalskiego do czynienia — a co ono warte, stwierdziły poprzednie.

I niewątpliwie na lepszą wiarę od nich nie zasługuje niniejsze, skoro nie podaje replika ani jednej liczby, czy to ilościowej, czy pieniężnej.

Nie mogę tu pominąć milczeniem tkliwej, za serce chwytającej gadki r. r. st. Puchalskiego, który wezwany do kancelaryi sędziego śledczego w dniu 6 (18) listopada 1887 roku w charakterze świadka, opowiadał, że naczelnie widział, jak opiekun tego szpitala, radzca tajny Ryżow, były prezes komitetu cenzury, własną ręką krajał płótno na koszule chorym.

Zapomniał tylko dodać, ile to dziesiątków tysięcy rubli owa gorliwość i miłość chrześciańska ku cierpiącym radczy tajnego Ryżowa kosztowała szpital. A dowody tój gorliwości, radzca tajny Ryżow, nie

tylko złożył w szpitalu obłąkanych św. Jana Bożego, ale również i w szpitalu św. Łazarza — dokąd go Rada Miejska zaprosiła, gdy już u Bonifratrów nie było — za co i z czego koszul chorym krajać. — Czy też nie z tó krajanem koszul pozostaje w związku zniknięcia w gotówce 10,182 rubli, wykazanych w końcu roku 1875 jako pozostałość kasowa szpitala św. Jana Bożego na r. 1876, ale już nie wykazana w kasie w roku 1876?

Późniejsza gospodarka p. Ryżowa u św. Łazarza i jego stósunek pieniężny do b. nadzorcy tego szpitala, radczy kolleg. Józefa Grzybowskiego, posiadacza dwóch kamienic w Warszawie i pono nawet znacznego kapitału w monecie, o którym mi mówił encyklopedya chodząca wszystkich skandalów i tajemnic warszawskich pan Fryze, redaktor „Kuryera porannego“ nie dozwala wątpić o związku krajanania koszul ze zniknięciem 10,182 rubli.

e) Nakoniec Rada Miejska twierdzi, że na powiększenie kosztów utrzymania chorych w okresie lat 1870—1885 wpłynąć musiały i spłata długów pozostałych po Radzie Głównej Opiekuńczej Zakładów dobr. w Królestwie Polskiem. — Długi te przejęte w r. 1870 przez Radę Miejską, replika jej do akt sądowych złożona, podaje w sumie 127,417 rubli 98 kop. i to jeszcze w dodatku, „za wyłączeniem pozostałości kasowej 23 599 rubli 78 kop.“ jak gdyby remanent kasowy, gotówka stanowiąc mogła w istocie stan bierny majątku, czyli dług. — No ale skoro już tak Rada Miejska wbrew wszelkiej logice naturę długu pojmuje, że do tój kategorii zalicza gotówkę w spadku odebraną, to niechyb choć jakiegokolwiek zapewnienie Rady Miejskiej na jaką taką zasługiwało wiarę. — Tymczasem czy można przywiązywać jakąś wartość do podanych tu sum w obec tego, że Rada Główna Opiek. Zakł. Dobr. w ostatnim swoim sprawozdaniu za r. 1869, wydanem i rozesłanem w kwietniu 1872 roku na str. 167, 168, 169, 170 i 171 w ogólnym wykazie leczonych za czas od 1 stycznia do 30 września 1870 t. j. do ostatniego dnia swego bytu wykazała dla wszystkich zakładów dobro-

czynnych w Warszawie, przez Radę Miejską, w dniu 1 października 1870 przyjętych

a) dochodu 496.867,28 rubli

b) rozchodu 427.105,74 rubli

pozostałość więc kasowa czyniła 1 października 1870 rubli 69,761 kop. 54, zatem więcej niż wykazuje replika Rady Miejskiej o 46,161 rubli 76 kop. Zobaczmy, ile też wartości i wiarogodności ma liczba wykazanego w replice długu w spadku odebranego. Pan Puchalski podaje go w sumie 127.417,98 rubli, (replika Rady Miejskiej przez niego podpisana nosi datę 26 listopada 1887 roku).

Sprawozdanie zaś Rady Miejskiej za rok 1870 w wykazie wydatków na stronie 15 i 61 w rubryce „na spłatę długów“ wykazuje poniesiony wydatek w sumie 150,917,73 rubli.

Zatem sądzićby z tego zestawienia liczb ściśle urzędowych można, że nie tylko dług w spadku odebrany pokryto, ale jeszcze nadpłacono nad potrzebę 23.499,75 rubli.

Tymczasem sprawozdania Rady Miejskiej za lata 1874 na stronie 29 i 1875 roku na str. 34, podają dług przejęty od Rady Głównej na 181,615,41 rubli, to zachodzi teraz pytanie, którą z tych liczb ściśle urzędowych, we wszystkich trzech odmianach przez pana Puchalskiego poświadczonech przyjąć należy za pewną. — Zdaje mi się, że ostatnia co do czasu, t. j. podana w replice jako dokumencie sądowym, powinna być najwiarogodniejsza.

Następstwem jednak tój bezpośrednio różnicy między 181,615,41 rubli, a 127,417,98 rubli wypadł, t. j. sumy 54,197,43 rubli.

### 4. O niesłychanie niewiarogodnych wydatkach na budynki.

W artykule moim przeciwko Radzie Miejskiej wymierzonym między innymi dotknąłem rubryki wydatków na budynki i wykazałem, że gdy rubryka ta w okresie 15 letnim (1870—1885) wykazuje 831,077 rub. 68 k., to protokoły rewizyjne odbiorcze wykazują

tylko 556.220,38 r., czyli mniej o 264.857,30 r. — Mówiąc zaś o tój rubryce nie mogłem zapominać, że przeważną podstawą, usprawiedliwiająca jej pozycye mogą i muszą być protokoły rewizyjne odbiorcze na mocy których Rada Miejska wypłaca przedsiębiorcom przypadającą im z owych protokołów należność za pomocą przekazów dawniej do Banku Polskiego, a od r. 1886 do kantoru Banku Państwa.

Musiłem też pamiętać o następującej uchwale Rady Miejskiej odnośnie do tój rubryki zapadłej 20 listopada 1878 i w sprawozdaniu za ten rok na str. 29 i 30 w kilku paragrafach zawartęj.

a) W pierwszym paragrafie oznaczonym lit. a Rada Miejska oznajmia, że dotąd płaciła 6% od sumy kosztorysowej co czyniło rocznie do 3500 rub. na rzecz techników rządu gubernialnego Warszawskiego za sporządzanie kosztorysów i nadzor techniczny; — zmieniając ten tryb/uchwała przyjąć na warunkach wolnego najmu dwóch budowniczych, płacąc każdemu po 1000 rubli rocznie.

b) W początku każdego roku wybierać znanych z sumiennosci i fachowych przemysłowców, zajmujących się robotami budowlanymi i wszystkie roboty, wartość których przewyższa 150 rubli, wykonywać nie inaczej, jak tylko przez zdawanie ich w przedsiębiorstwo (podrad) i licytacyą, wzywając i dopuszczając do licytacyi tych tylko, co poprzednio na osobną listę zapisani byli, jako współubiegający się; same zaś roboty rozpoczynać li tylko na mocy poprzednio zatwierdzonych planów i kosztorysów.

c) Stosując się do § 10 ustawy o zarządzie zakładów dobroczynnych ostateczne poświadczenie dopełnionych robót uchwalono przekazać osobnym dla każdego zakładu komisjom, do których składu mają wchodzić: opiekun danego zakładu, jako przewodniczący, starszy lekarz tegoż zakładu, nadzorca i budowniczy prowadzący robotę.

Kilka następnycy paragrafów, jako mniej ważnych opuszczam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

\* Z ostatniego dorocznego zgromadzenia słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, weszłym tygodniu w Petersburgu odbytego, są do zanotowania niektóre zajmujące szczegóły. Po rozdaniu nagród za słowiańską rozprawę naukową, prezes zgromadzenia, hr. Ignatiew, przedstawił obecny Stojana Boskowicza, byłego serbskiego ministra i członka biurokratycznej rady państwa, w sposób nader uroczysty. Zgromadzeni powitali Boskowicza frenetycznymi oklaskami, a nowy „słowiański brat“ był tym objawem tak wzruszony, że nie zdołał słowa przemówić, i tylko ukłonił się. Następnie hr. Ignatiew podał do wiadomości zgromadzenia sprawozdanie o częściowym użyciu funduszu towarzystwa. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że do dnia 25 listopada r. b. wyasygnował komitet towarzystwa, celem wysłania do Czarnogóry i Serbii, w ogóle 60,428 rubli 62 kopiejek, a z tych 50,000 rubli już rzeczywiście wyplacono. Pieniądze te, pokwitowane gwarancjami pismami dziękczynnymi metropolity czarnogórskiego, Mitrofa i serbskiego, Michała — (pisma te odczytano) — ofiarowało towarzystwo odczytać tylko, celem wspomnienia „głuchych z głuchymi“ braci słowiańskich na półwyspie bałkańskim. Gość serbski, Boskowicz, wygłosił następnie emfaticzną, panslawistycznym duchem na wskroś przenikniętą mowę, w której piał hymn dziękczynny „wielkiej Rosji“ za jej „beziinteresowną miłość dla Słowian“. Zakończył on mowę swą słowami: „Stawa i część carowi Aleksandrowi III i bratniemu narodowi rosyjskiemu, pracownikom jednoci słowiańskiej“. Wywołało to oczywiście huragan oklasków. — Po tem wszystkim nastąpił — jak pisze „Neue freie Presse“ — wykład i odczyty, podczas których zgromadzenie oddawało się ziewaniu, aż dopiero dzięki serbskiego marsza: „Wojenna Tuba“ (wojenna trąba) orzeźwiła słowiańskiego ducha zgromadzonych, którzy przy potwornej przygrywce marsza rozeszli się w spokoju.

łatwo może być Galicya, musi się uznać, że zbrojny pokój jest złem może mniejszym od wojny.

Nie wojna, ale uregulowanie stosunków europejskich na podstawie uszanowania praw narodów, może położyć koniec zbrojnemu pokojowi, dopóki też są szczerpaki w stawie europejskim, nie wolno nam zrywać dla nas państwa doradzać roli bezbronnej karpia, a do projektów rozbrojenia przed wyrównaniem zadanych krzywd, zastosować można słowa Alfonsa Karr, który przemawiając za zniesieniem kary śmierci, postawił za warunek „niech zaczną panowie zabójcy.“

Doświadczenie oczyjny nasz, do której rozbiór przyczyniła się zbyteczna oszczędność na cele wojskowe, nakazuje nam nie powtarzać tego błędu w stosunku do jednego dla narodowości naszej sprawiedliwego państwa.

Z tych też powodów pomniejszenia wydatków wojskowych w najbliższej przyszłości spodziewać się trudno, należy się też domagać sprawiedliwego i bardziej do sił opodatkowanych zastosowania rozkładu tychże ciężarów.

Delegacja polska przestrzega ściśle, ażeby wydatki te nie przekroczyły niezbędnej miary, a w obec daleko idących planów ministra wojny, skonstatował prezes delegacji, książę Czartoryski, jednoznacznie zdanie, że wydatki rzeczoności ekonomicznych przekraczać nie powinny. (Ciąg dalszy nastąpi).

NIEMCY.

\* Berlin, 19 grudnia. W komisji budżetowej parlamentu zamierza przewodniczący bar. Huene przy rozdzielaniu referatów powołać na referentów odnośnie korreferentów: dla poczty i telegrafów: deputowanych Scipio i ks. dr. Lingens, dla marynarki: deputowanych Kościelskiego i Fritzena, dla eksterminacji wojska Rzeszy deputowanych Hahna i Fritzena.

Brandenburski sejmik miejski, zebrany w Berlinie celem obrad nad projektem do ustawy o szkołach ludowych i podatkach dochodowych uchwalił rezolucję, w której postanowił prosić Izbę deputowanych o odwołanie przyzwolenia na ustawę o szkołach ludowych.

Rada miejska w Frankfurcie n. M. uchwaliła wysłać do sejmiku petycję przeciwko nowemu projektowi szkolnemu.

Przeciwko zatrzymaniu szkół symultанных oświadczyło się zebranie w Homburgu, jako też przeciwko zaprowadzeniu nowej ordynacji miejskiej dla obwodu rencyjnego wiesbadenkiego.

Po wakacjach świątecznych nadejdzie do sejmiku projekt, dotyczący przyłączenia Helgolandu do obwodu landrackiego i wyborczego Süderdithmarschen i do obwodu sądu ziemianckiego Altony.

Ustęp artykułu z „Hannov. Cour.“, który cesarz odczytał przy zamknięciu konferencji szkolnej, brzmi, jak następuje:

„Ktokolwiek uprzytomni sobie wielką różnicę między czasem dawniejszym a obecnym, ten przyjdzie bez wątpienia do przekonania, iż nowszy ustroj państwa zastępuje na to, ażeby został zachowany i że godnym zadaniem to istotnie, uczestniczyć w pracy około zachowania i spokojnego dalszego rozwoju tegoż ustroju państwowego. Rozumie się samo przez się, iż celem wyjaśnienia smutnych stosunków dawniejszych przysługuje pierwszeństwo nauczycielowi, ale nie mniej rozumie się samo przez się, iż na nauczycieli naszej młodzieży mogą być powoływane tylko osoby, które z przekonania stoją na gruncie monarchii i konstytucji. Zwolennicy radykalnych utopii nie nadają się na nauczycieli tak samo, jak nietytecznymi są w dziedzinie administracji państwowej. Nauczyciel jest pod względem praw swych i obowiązków w pierwszym rzędzie urzędnikiem państwowym i to państwa obecnie istniejącego. Pojmując w ten sposób swe stanowisko i oddając się całą duszą swemu zadaniu, wypelni nauczyciel to, czego po nim żądają i będzie mógł istotnie młodzież uzdolnić do stawiania oporu wszystkim dążnościom przewrotu. Nie wspominamy na dzisiaj o tem, co jeszcze do tego należy, o kształceniu charakteru i samodzielnego myślenia, ani też o ile dzisiejszy stan nauczycielski zadaniu temu odpowiada. Nikt wszelako żądać nie może, ażeby nauczyciele wdawali się w szczegółowy rozbiór i zbijanie zasad socjalno-demokratycznych. Kto świadom istoty i rozwoju naszego życia państwowego, ten łatwo rozpozna przewrotność i zgubność teorii i praktyki socjalno-demokratycznej, ten uważać będzie za swój obowiązek stanąć w szeregu obrońców państwa przeciw nieprzyjaciółom tak zewnętrznym jak wewnętrznym. Rzeczą zaś administracji państwowej, zjednać sobie pojedynczym usposobieniem sympatyę wszystkich żywiołów rozsądnych i umiarkowanych.“

„Inna skarga również niezasadniona opiewa, iż naszemu wykształceniu klasycznemu zagraża niebezpieczeństwo. Sądzimy, że skarga ta nie wychodzi od prawdziwych przyjaciół tegoż wykształcenia, a przynajmniej moźnaby im zarzucić, iż o „prawdziwym“ wykształceniu klasycznym nie mają oni pojęcia dostatecznego.“

ład i ochrania samych żydów od pogromów. Dzięki właśnie przewidującym środkom rząd, nie bywa u nas takich pogromów, jak w Austro-Węgrzech.

„Nie bawiąc się fałszywym liberalizmem, rząd rosyjski działa jawnie w kierunku, który powinien ubezpieczać spokój i dobry byt swojej ludności rdzennej. A zatem hands off, panowie, całkiem hands off! Chociażby cała Europa przestoczyła się w jeden meeting żydowski, celem zniewolenia Rosji do postąpienia wbrew swojemu życzeniu, i natenczas Rosya obroniłaby samodzielność i niepodległość swoją!“

Sprawozdanie z czynności poselskich w Kole Polskiem i w Radzie Państwa,

wyłożone przez posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego na zebraniu wyborczym w Mościskach.

Uważając wymianę zdań z wyborcami i przekonaniem większości wykonując, za jeden z pierwszych obowiązków posła w przeszłym roku natychmiast po-zwieszeniu posiedzeń Rady Państwa ośmieliłem się zaprosić Szanownych Panów do Jaworowa.

W roku bieżącym sprawozdanie nieco się opóźniło, sądzę jednak, że użucie mnie Szanowni Panowie, za wytlumaczonego, powodem bowiem nie był bynajmniej brak poczucia obowiązku, ani brak ochoty, ale czynności natury publicznej, a mianowicie podróże podjęte w celu poinformowania opinii o prześladowaniu Unitów oraz w celu zbadania na miejscu obecnej sytuacji handlowo-politycznej na zachodzie, poszczególnie zaś przeszkód wywozowi ziemniaków w drodze stojących.

Ze względu na moje przed rokiem złożone sprawozdanie, sądzę, że zechecie mnie Szanowni Panowie uwolnić od powtarzania ogólnej charakterystyki stronictw oraz od opowiadania przebiegu wszystkich spraw i że raczyście łaskawie mi pozwolili krótko i ogólnie zaznaczyć fakta, które pewne zmiany wywołały.

Nie potrzebuję się długo rozwodzić nad polityką zewnętrzną, którą Koło Polskie za pośrednictwem polskich członków delegacji popiera. Zaznaczę jedynie tylko muszę fakt, że przymierze potrójne środkowo europejskie, staje się coraz silniejszym.

Ze stanowiska naszych narodowych nadziei przedstawia obecny kierunek zewnętrznej polityki austriackiej niewątpliwie postęp, zwłaszcza w porównaniu z poprzednim przydługim przymierzem trójcesarskim, dąży bowiem do powstrzymania zapędów panslawizmu, służącego za płaszczyk uciskowi Słowian. A jeżeli z tych ważnych względów pomimo smutnego położenia narodowości polskiej we W. Księstwie Poznańskim Koło polskie w parlamencie niemieckim oddało swe głosy za przedłożeniem wojskowemu z równoczesnym wyrażeniem nadziei, że korona niesprawiedliwie Polakom czynioną złądzidzi, o ileż więcej tak ze względu na opiekę od Nacji. Pana doznawana, jak i na przyszłość naszą zależeć musi członkom delegacji polskiej w Austrii, ażeby państwo austriackie w potrójnym przymierzu miało głos zupełnie równorzędny, ażeby mogło zawsze utrzymać niezawisłość w pojedynczej polityce wewnętrznej i zasłonił ją przed wpływami zarówno przyjaciół jak i przeciwników, ażeby wreszcie potężna Austria zabezpieczyła europejski pokój, a na wypadkę jego zerwania zwycięstwo.

Praktyczną konsekwencją tego stanowiska było użyczenie polityce zewnętrznej monarchii nie tylko moralnego poparcia, ale i materialnej siły przez przyjęcie ciężarów wojskowych w kwocie 102 milionów wydatków zwyczajnych na wojsko a 98 milionów na marynarkę, nadzwyczajnych wydatków zaś w kwocie 14 milionów na wojsko a 18 na marynarkę. A kto porówna rzeczono wydatki na wojsko w Austrii z trzy razy większym wydatkiem Francji 350 milionów, albo przeszło dwa razy większymi wydatkami Rosyi na rok 1886 w kwocie 250 mil. zlr., albo też ze stałymi wydatkami Niemiec na rok 1890/1, wynoszącymi 222 milionów zlr. i z sumą wydatków wojskowych na rok 1890/1 450 milionów zlr. wynoszącą, a obok tego wejrzmy w stan pokojowy armii austriackiej 258,000 ludzi wobec 468,000 w Niemczech, 264,000 we Włoszech, 520,000 we Francji a 923,389 ludzi w Rosyi; kto się rozglądnie w stanie wojennym armii austriackiej 1,200,000 żołnierzy w porównaniu do 3,300,000 w Niemczech, 1,650,000 we Włoszech a około 3 milionów we Francji, i do 3 milionów w Rosyi, musi uznać głosowanie polskich delegatów za usprawiedliwione.

Dowodzie nie potrzebuje, że to rozbieżności równowagi ekonomicznej wydatkami wojskowymi jest bardzo uciążliwym, ale nawet w oderwaniu od niepowetowanych strat ludzkiego życia i żałoby całych rodzin ze stanowiska czysto ekonomicznego, ciągnąc porównanie pomiędzy wojną a zbrojnym pokojem a uwzględniając, że same okupy wojenne od r. 1795 wynosiły blisko 8 miliardów, a bezpośrednio i pośrednio finansowe i ekonomiczne skutki Sadowy i Sedanu szacują statystycy na sumy bajeczne i o wiele dotkliwsze, tj. bardziej obciążające od kosztów zbrojnego pokoju, w obec faktu zresztą, że teatrem wojny

obdarzyła swych włościan gruntami! Znana nam jest odwrotna strona tego meetingu.

W istocie rzeczy jest on zwolany przeciwko żydom; zwolano go w celu obrony poddanych angielskich od napływu tych „gości niepożądanych“, jak się wyrażają dzienniki angielskie, gości, wydrzynających chleb tłuemu angielskiego i gromiących współzawodnicu mym sycum ayum City. Oto humanizm lorda-majora i gentlemanów!

„A przecież ci panowie wyobrażają sobie prawdopodobnie, że ich głos może cokolwiek zaważyć w Rosyi. Ośmielam się ich upewnić, że ten głos lorda-majora i jego współtowarzyszów znaczy dla nas akurat tyle, co znaczny meeting w Petersburgu, pod przewodnictwem prezydenta miasta Petersburga, któryby wyraził życzenie starania się u królowej angielskiej o autonomią dla Irlandyi i o nadanie gruntu klasie rolniczej w Anglii. Ten meeting petersburski nie miałby ani na jotę więcej znaczenia dla Anglii, niż meeting londyński dla Rosyi.“

„Hands off, panie lordzie-majorze, lordowie i gentlemani! Naród rosyjski nie jest kolonią Wielkiej Brytanii. On nie przywykł żyć pod naciskiem nieproszonego doradców. Jeżeli są między Rosyanami ludzie, gotowi przyklaskiwać meetingowi angielskiemu, są to tylko ci, którzy pragną zubożenia ludności rosyjskiej, albo ci, którym zależy na wystawianiu Rosyi niby jakiejś Argentyny, za zależną od znacznych firm bankierskich, jakoby mogących pozabawić ją kredytu! Ale takich ludzi jest jednakże nie wielu. Odmowa większości nawet inteligencji może tylko uczuć się obrażoną tem wtrącaniem się, tą obłudną i zachwałą kamedją, odgrywaną przez bogaczy City, chcących uczynić Rosyą ziemią obiecaną żydostwa, a samym uwolnić się od niego.“

„Lord-major w swoim nieuctwie przyrównał zachwał stan żydów do niewoli chłopów w czasach pańszczyzny. Był tak zachwał, że przyrównywał spodziewany akt uwolnienia żydostwa z granic ich zamieszkania, ciągle przekraczanych, do aktu uwłaszczenia włościan.“

„A czy zwolował lord-major londyński meeting na korzyść uwłaszczenia włościan? O, naturalnie, że nie! Anglii to nic nie obchodziło, nie dotykało jej interesów. Ale żydzi, to co innego, a więc trzeba koniecznie wystawić ich jako niewolników!“

„Według mniemania lorda-majora, włościanie za czasów pańszczyzny utrzymywali banki ziemskie i wpływali na właścicieli ziemskich, utrzymywali banki przemysłowe i handlowe i wpływali na przemysł, mieli cukrownie i gorzelnie, posiadali kapitały, wynoszące setki milionów, panowali nad drobnym przemysłem, sprzedawali żywności, mieli kantory bankierskie, zajmowali się lichwą i trzymali w swych rękach ludność okoliczną.“

„Wszystko to u nas robią żydzi i robić mogą, a skoro są chłopami, pozbawionymi wolności, więc też dawni chłopci bezwłasnowolni robili to samo. Jakich jeszcze niedorzeczności dopuszczali się mówcy na tym meetingu, wychwalanym przez prasę sprzedającą, nie można wiedzieć z telegramów dzienników niemieckich, otrzymanych dzisiaj. Ale oni mówili o ucisku religii żydowskiej? Gdzież to? Czyż nie stoją dumnie synagogi-obok cerkwi prawosławnych? Czyż nie otwarcie i nie okazale odbywają się pogrzeby żydów w stolicy? Czy nie tak w kraju zachodnim? Ależ tam żydzi trzymają w swoim ręku miasta i wioski! Nie niewiasty rasy żydowskiej, nie religijna nietolerancja, lecz obrona prawna ludności rdzennej kieruje rządem rosyjskim w wyborze środków względem żydów. Rosya wie, co robią żydzi w obrębie swego zamieszkania, i tam, gdzie się rozsiadli po za tym obrębem. Rosya wie, że dzienniki londyńskie nie dawniej, jak w 1886 r., wskazywały „wzrost żydowski, jako główną przyczynę zubożenia większej ludności londyńskiej“; Rosya wie, iż żydzi pozerają lud rolniczy w Galicyi, że w Rumunii ostatecznie pochłonęli handel i drobną przemysł, tak dalece, iż stali się udziałem panami rynku, że oni, jak opiewa raport urzędowy Izby rumuńskiej, „w samejże niedzy ludu potrafią wynaleść źródła środków do zaspokojenia swej nienasyconej chciwości, albowiem niedza jest wielce produkcyjną dla tych, którzy się upodlili, by ją wyzyskiwać.“ Rosya wie, co żydowstwo zrobiło w Pruszech.

„W sejmie pruskim książę Bismarck mówił o Pomorzu, jedną z najurodzajniejszych prowincyj pruskich, że „znajduje się tam mnóstwo włościan, którzy nie mają śmiałości nazwać cokolwiek swoją własnością; od pocieli do statków kuchennych, wszystkie ich ruchomości należą do żydów. Bydło w oborze należy do żyda, i żyd sprzedaje po funcie zboża włościaninowi, potrzebnego mu na pokarm, na paszę dla bydła i na zasiew!“

„Czy kupcy City londyńscy, lordowie i aldermanowie chcą zgotować takich włościanom rosyjskim, czy chcą sprzedać ich, jak niewolników, jako chrześcian, czy też chcą oddać im zarazem nas i całą Rosyą?“

„Postępując tak, jak postępuje, to jest przezornie i rozumnie, rząd rosyjski nie tylko ochrania swoją rdzenną ludność rolniczą, lecz ochrania też i nieodzowny

nych, zdołał żydzi tu i owdzie gęściej się osiedlić. Wyrazem usposobień ludności wiejskiej i małomiasteczkiej był szereg zbiegowisk lub hec anti-żydowskich. Wszystko to może nie pociągnęłoby za sobą żadnych środków represyjnych, gdyby nie współczesny udział żydów, a głównie inteligentnych żydów w różnorodnych knowniach nihilistycznych tak w granicach Rosyi, jak na emigracji. Następstwem tego była nieufność rządu ku inteligencji żydowskiej, za czém poszły różnorodne ograniczenia praw obywatelskich, przyznanych w znacznej mierze za ery liberalnej Aleksandra II, oznacznie linii demarkacyjnej osiedlenia się żydów i zamianowanie osobnej komisji, mającej zająć się przejrzeniem całego ustawodawstwa rosyjskiego, odnoszącego się do ludności żydowskiej. Komisya ta — czynna od lat kilku — pracowała w szybszym lub powolniejszym tempie, obstrzelała lub łagodziła projekty do przyszłych praw, ulegając chwilowym prądom u góry. Dotąd jeszcze rzeczona komisya prac swych nie ukończyła, jakkolwiek prasa nieprzychylna żydom nagliła do szybszego sformułowania wniosków. W takimże stadium znajdowała się kwestya żydowska w Rosyi, gdy orędownictwo prasy zagranicznej za żydami, a w ostatniej chwili meeting londyński pod przewodnictwem lorda-majora postawiły kwestyą tę na ostrzu miecza.

W chwili obecnej agitacja w prasie i literaturze przybrała szerokie rozmiary. Cała rzesza dziennikarska rozmaitych odcieli: dzienniki cerkiewne, ultra-narodowe, panslawistyczne, ludowe uderzają w surmę wojenną przeciwko żydom, a tylko liberalne „Nowosti“ petersburskie (subwencyonowane przez bankierów żydowskich, jak powiadają ich przeciwnicy) i żydowski „Wostok“ występują w obronie nadzwyczaj niepopularnej sprawy. Za dziennikarzami wyruszyła w pole i ciężka artylerya literatów, oraz uczonych. Odm liberalnie myślące inteligencji w Moskwie zbierał nawet podpisy na rzecz równouprawnienia żydów, a zdołano nawet uzyskać podpisy kilku profesorów uniwersytetu. Podpisów zebrano jednak mało, a poparcie było tylko czysto lokalne, bo nie doszło nawet do drugiej stolicy, liczącej daleko więcej elementów wolnomysłnych.

Rozumie się samo przez się, że i historia musiała dostarczyć argumentów za i przeciw żydom. Znany badacz przeszłości rosyjskiej, prof. Howajski, prowadzi ostrą polemikę z judofilami moskiewskimi, czerpiąc broń z arsenału historyi. Najwięcej jej dostarczyła przeszłość Polski. Niejaki p. Kumanin napisał wstęp do II tomu „Archiwum podludniowo-zachodniej Rosyi“ (wydawane w Kijowie), gdzie pomieszczono nadzwyczaj zajmujący wynik spisów ludności żydowskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1765—1791. We wstępie swym p. Kumanin wychodzi z tego przekonania, iż „żydzi byli jedną z głównych (jakkolwiek nie jedyną) przyczyn rozkładu wewnętrznego państwa polskiego.“

Na poparcie swej tezy szuka p. Kumanin różnorodnych dowodów z dziejów, myślośnek społecznych, ekonomicznych, moralnych, a w końcu ucieka się do statystyki, niewątpliwie najbardziej zajmującej części całej tej rozprawy. Dla nas cała ta argumentacja, przedstawiająca z jednej strony wszystkie swobody, z jakich korzystali żydzi w Polsce, a z drugiej — niejemne ich wyniki, nie przedstawia nowego, lecz wśród społeczności rosyjskiej budzi szczególniejszy interes, służy na potężną broń polemiczną, której się nie waha chwycić prasa anty-semicka.

Dla nas mają pewien interes tylko daty statystyczne w pracy p. Kumanina. W roku 1789 było w Beryczowie tylko 1950 żydów, a obecnie jest ich tam 70 tysięcy; w całym województwie kijowskim, według spisu z roku 1764, było 21,600 żydów, podczas gdy dzisiaj mieszka na téjże przestrzeni 340 tysięcy; w województwie podolskim było 38,175, a dzisiaj jest 418 tysięcy. Na całym Wołyniu, Podolu i Ukrainie polskiej liczone wtedy 106 tysięcy żydów, a dziś mieszka tam około miliona. Jeżeli wzrost żydów — tak obliczają dzienniki rosyjskie — będzie się rozwijał w tym samym stosunku, to za drugie sto lat będzie Rosya miała 75 milionów obywateli wyznania mojżeszowego.

Meeting za żydami.

Wspomniany w telegramach artykuł „Nowego Wremia“ o meetingu londyńskim brzmi, jak następuje:

„Lord-major londyński zwołał w imię „humanizmu“ meeting na korzyść równouprawnienia żydów w państwie rosyjskim. A zaszę, p. lordzie-majorze Londynu i gentlemani! — oto co dotychczas powiedzie im potrzeba. Lord-major londyński lepiej zrobił, gdyby zwrócił uwagę na okropną niedzę biednej ludności londyńskiej, umierającej z głodu. Dwóch lordów i jeden alderman, (jak to wiele!), wzięły udział w meetingu, lepiej zrobił, gdyby się zajęli swymi farmerami, niżeli mieszał się do spraw wewnętrznych Rosyi. Czyż to tym panom, tym lordom, wypada zwracać się do Rosyi w imię humanizmu, kiedy Rosya może wskazać ofiarności swojej szlachty, która wyzkała się praw pańszczyznianych i

BELGIA.

\* W dniu 14 b. m. odbył się w Brukseli w klubie socjalistów Maison du Peuple studencki kongres socjalistyczny, w którym wzięło udział także sześciu delegatów katolickiego uniwersytetu w Lowanium. Wstąpił oni na mównicę, aby wypowiedzieć odważnie, iż polepszenie bytu robotników można osiągnąć jedynie na podstawie chrześcijaństwa, że uzasadnione żądania robotników znajdują silne poparcie u katolickich przyjaciół klasy robotniczej. Na kongresie tym

Nasze oburzenie i zdumienie wzmagać się zaczyna w miarę dokładniejszej znajomości treści przemówień.

A jak prawdziwe wiadomości szerzy organ panslawistyczny, za dowód służyć może ostatni jego (numer 5305) telegram z Wiednia:

Protesty ruskiego narodu przeciwko polityce młodych Rusinów mnożą się.

„Nowoje Wremia“ podając najważniejsze ustępy z mowy ks. Siczynskiego w sejmie galicyjskim, dodaje od siebie te słowa:

„Nasze oburzenie i zdumienie wzmagać się zaczyna w miarę dokładniejszej znajomości treści przemówień.“

A jak prawdziwe wiadomości szerzy organ panslawistyczny, za dowód służyć może ostatni jego (numer 5305) telegram z Wiednia:

Protesty ruskiego narodu przeciwko polityce młodych Rusinów mnożą się.

uchwalono zwołać międzynarodowy kongres socjalistycznych studentów na dzień Wielkanocy lub następną po Wielkanocy niedzielę.

## Jezus Chrystus.

(„Jesus Christ“, par le R. P. Didon).

Książka niniejsza, która ukazała się w Paryżu pod koniec października, zrobiła w całej Francji wielkie wrażenie. Wnet, pierwszego dnia, rozchwytało 6000 egzemplarzy a obecnie schodzi z pulki księgarskich 15 tyś. bez względu na stosunkowo wysoką cenę tych dwóch tomów (16 franków). Cyfra ta zaiste zdumiewająca, jeśli się zważy, jakiego przedmiotu dotyczyła ta książka i w jakim piśmie jest napisana. Jeszcze bardziej jednak uderza fakt, iż wszystkie dzienniki paryskie, nie wyjmując nawet bulwarowych świątków, rozpisyują się o niej szeroko, a jedno tylko „Figaro“ umieszcilo dotychczas aż dwie recenzje, i to bardzo głośnych krytyków J. Lemaitre'a i P. Desjardins. Dwukrotnie także pisał o niej w „Temps“ Anatole France, a „Revue des deux Mondes“ nie wahała się zamieścić całej, kilku-arkusowej przedmowy O. Didon, opatrzonej tylko przypiskiem, że „jeśli, być może, znane są dostatecznie wyniki krytyki i egzegazy współczesnej, zarówno niemieckiej, jak i francuskiej, wydaje się być dobrą zapoznać się także z argumentami, które tym wynikiem przeciwstawia wiara, skoro ta wiara decyduje się wystąpić z sanktuarium i przedstawić publicznie swe dowody“ (ses titres).

Naturalnie, że krytyka racjonalistyczna nie uznała się za pobita, a interviewowany przez jednego z reporterów Renan, miał jakoby oświadczyć, iż jego „Życie Jezusa Chrystusa“ wydaje mu się lepszym i bardziej naukowym. Niemniej jednak wszyscy racjonalistyczni sprawozdawcy przyznają O. Didon i znakomity talent pisarski i dar opisowości niezwykły i wielką żródlową pracę i widoczną chęć zastosoowania najnowszej metody historycznej do swych badań. Ze względu na źródło, z którego pochodzi, uznanie to jest niezwykłym i dowodzie, co najmniej, jak niepospolitym musi być ten przeciwnik, skoro się z nim tak liczą i tyle o jego książce piszą.

Do rozgłosu niniejszego dzieła przyczynia się niewątpliwie i osoba samego autora. Słynny kaznodzieja, dominikanin, O. Didon, przed dziewięcioma laty gromadził niezliczone tłumy w katedrze paryskiej, a na jego konferencje uczęszczał cały świat literacki i uczone. Głoszący był w swym czasie jego polemika z Al. Dumasem o rozwoju, a powodzenie światowe młodego zakonika tak rosło, iż władza klasztorna, bojąc się, by nie dał się owładnąć pysze i nie skończył podobnie, jak Lamennis lub Loysson, kazała mu opuścić Paryż i zaprzestać kazań. O. Didon poddał się rozkazowi, zamknął się w celi klasztornej, następnie dwukrotnie zwiedzał miejsca święte i oto, po dziesięciu latach młodej pracy, wystąpił z niniejszym dziełem, które mu zjednalo błogosławieństwo i pochwałę Ojca św., list kardynała Rampolli, oraz listy wszystkich niemal Biskupów Francji.

Nie mamy zamiaru w tej chwili wy, dawać o tej książce krytycznego sądu, lecz chcąc zapoznać czytelników, choć powierzchownie, z dziełem, które tak wielkie nabrało rozgłosu i tak powszechne, nawet w obozie racjonalistów, wywołało zajęcie, przytoczamy tu w dosłownym przekładzie sprawozdanie, zacytowane z jednego z najważniejszych dzienników paryskich: „Moniteur Universel.“

\* \* \*

Jest to marzeniem każdego człowieka, godnego tej nazwy, by stworzyć dzieło, któreby imię jego przekazało następnym pokoleniom. Literatów, artystów, poetów, jedna ożywia żądza, żądza rozgłosu i sławy, co ich ocali od zapomnienia, wydrze ze szponów czasu. Dąte na wstępie swęj wędrowki dotyka przekleństw brzegów piekła i z głębi ponurych czeluści dochodzą go żalonne głosy potępieńców, błagających, by wspomnienie ich wśród żywych odnowił i pamięć o nich na ziemi utrzymał. Symbol to charakterystyczny tego dążenia do nieśmiertelności, które jest wrodzoną duszy naszej. Lecz jakże rzadki są ci, których sławne imiona wieki przekazują sobie kolejno i pamięć których jest wiecznie żywa. Tylko garstka wybrańców wymyka się od przewrotności fortuny, od pazurów tego srogiego nieprzyjaciela: czasu i od tego niszczyiciela, bardziej jeszcze groźnego, niż zapomnienie, co się zwie: niewdzięcznością ludzką.

Ale choć najspanialszą aureolą otoczone, imiona tych uprzywilejowanych błędą przed imieniem Jezusa Chrystusa. Sława ich przypomina nam, że żyli, lecz szuka się ich między zmarłymi i zwrócić się trzeba do grobów, gdy się chce wiedzieć, czym byli. Jezus nie tylko był — Jezus jest. Jego dzieło zostało nie tylko po sobie ślady, mniej lub więcej widoczne; On wciąż działa, zawsze wśród nas obecny, zawsze zwycięzki nad przeszczenią i czasem. I tej to *Istoty żyjącej* historią opowiada właśnie O. Didon ludzom schyłku dziewiętnastego wieku —

wieku, który przeszedł tyle wypadków, był ożywiony tylu szlachetnymi nadziejami, ludził się tylu marzeniami: a który zrzucony, nadużyty, głodny wciąż tak niedługo umiłowanych rzeczy, zstępuje do grobu, nie dając nawet nadziei, że ten, co po nim przyjdzie, przysporzy więcej szczęścia i sławy.

Książka ta była niecierpliwie wyciekawiana.

Autor jęj usprawiedliwia wszystkie nadzieje. Kaznodzieja — dowiódł, iż posiada więcej jeszcze charakteru, niż talentu. W chwili groźnej próby okazał, iż jego habit muśszy jest więcej niż symbolem — rzeczywistością. Umiął milczeć, słuchać, upokorzyć się. Nie jeden dziwił się; wielu podziwiała i dziękowało Bogu. Ale tego dnia urosł, czyniąc się małym. Ten twardy nowicjat wyszedł na dobre kapłanowi, który miał powtórzyć współpracownym, czym był Jezus. Udoskonalal się coraz bardziej w szkole Mistrza. Nic nie zrówna tej codzienniej praktyce najtrudniejszych cnót, jakie Chrystus zaszczylił na świecie i gdy idzie o prawdziwe zrozumienie i przeniknięcie Jego dzieła, nie w większym stopniu nie doda podobnemu przedsięwzięciu siły i miłości. O. Didon musiał zapaść, ponieważ jest kimś, zdradnych podstępów, kryjących się w cieniu denuncyacji, które w swęj faryzewowskićj ciasnocie niszcza honor człowieka, a nawet godność kapłana. Pewnego dnia rzekł mi:

— Stoje na przedniej straży.  
— Tak, ojcze — odpowiedziałem mu — ale nie dziw się, gdy na cię i z tyłu uderza.

Cios ugodził go w samą pierś; zniósł go dzielnie. Przychodzą mi jednak na myśl pewne artykuły dzienników, które nie były niczym innym, jeno śmiertelnymi grotami, rzucanymi przez ludzi, co powinni go byli bronić. I wierzę mi, że taktyka braterska — mówię tu o tych fałszywych braciach, na których uskarżał się już św. Paweł — nie nie straciła ze swęj nieucieżliwej umiejętności, nie nadto ze swych powodzeń łatwych, lecz wzgardzonych przez wyższe serce.

Zatem przez lat dziesięć O. Didon, w milczeniu, w pracy, w tęp surowem i srodkim sam na sam z ewangelicznym rozmyśleniem, badał Jezusa Chrystusa. Zwiedzał miejsca błogosławione, które nosiły kolebkę Zbawiciela, a były deptane jego stopami; przyjrzał się jeziorom, świadkom jego cudów. W malowniczych ramach rodzinnego kraju Jezusa, Boska jego postać wystąpiła tęp jaśniejsz i z tęp większym urokiem. Od Tego, ku któremu zwracały się w porannej modlitwie synowskie błagania kapłana, ku Temu, którego objawiały te krajobrazy, uświecone tylu wspomnieniami, rwało się serce wzruszone, pocieszone, odmłodzone, jakby w zetknięciu się z osobą obecną i żyjącą. Słowa Pisma tętniały jeszcze, sceny przeszłości stawały się codzienną rzeczywistością. I nawiązywało się poufne obcowanie z Istotą znikłą dla myślowych oczów od dwudziestu wieków, a nieustannie działającą w pośród ludzi. W tajemniczćj czerstowości tych godzin rozmyślał, zarysowywała się postać Jezusa i oto O. Didon próbuje odtworzyć ją taką, jaka go porwała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 20 grudnia

**\* Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił kanonika honorowego i dyrektora studiów przy seminarium biskupim w Montigny pod Mecem, ks. prof. dr. Fritzena do noszenia nadanych mu obcych dekoracji i to: tureckiego orderu Medżidze trzecićj klasy, krzyża oficerskiego król. greckiego orderu Zbawiciela i krzyża oficerskiego król. rumuńskiego orderu gwiazdy rumuńskićj.

Król mianował asesora sądowego Hanowa w Poznaniu sędzią okręgowym w Kozminie.

**\* Z Magdeburga** pisze do nas jeden z naszych czytelników, że tam agitacja przeciwko powrotowi Jezuitów rozwinęła na szerokie rozmiary. Petycyje do Izby poselskićj z prośbą o niedopuszczenie do Niemiec Jezuitów, jako osób niemoralnych, roznoszą po domach, a mianowicie po kantonach i sklepach, gdzie je podpisują subiekci handlowi i służba, częstokroć nie mając o tem wyobrażenia, co to są Jezuiti. Korespondent nasz jest oburzony na tę propagandę nietolerancji religijnej tam więcej, że i jego wzywano do podpisania petycyi, jakkolwiek wiadano, że jest dobrym katolikiem.

**\* Na Czytelnicy Ludowe.** Ks. F. Chylewski marek 15 zebrane w Pakości.

**\* Teatr polski w Poznaniu.** Dziś z powodu choroby p. Przybyłowicza przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dramat Mickiewicza „Konfederaci Barscy“ i komedia Wł. hr. Koziebrodzkiego „Reprezentant domu Müller i Sp.“

**\* Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

**\* Trzeci z kolei odczyt** miał w zeszłą środę p. adwokat B. Chrzanowski na temat: „Wpływ poezji Mickiewicza na Słowackiego.“ Szanowny prelegent obral sobie zadanie nieco trudne, to też mimo jego usilownych słuchacze z przytoczonych dowodów wysnuwali wnioski wręcz przeciwnie temu, co sobie złożył autor. Słowackiemu utwory Mickiewicza mogły niekiedy odbierać sen spokojny, mógł pod ich wrażeniem kreślić różne plany, ale właściwych śladów poezji Mickiewicza w utworach Słowackiego dostrzedz się nie podobna, chyba, gdy ktoś ludową balladę o malinach uzna za duehowy dorobek Adama i w nim upatrzyć zdołny jest główny motyw Balladyny Słowackiego! Plastyka i realizm Słowackiego odznaczające jego późniejsze utwory, to także nie następstwo wpływu poezji Mickiewicza, lecz raczej skutek wewnętrznego rozwoju i duchowćj dojrzałości poety. Niektóre uwagi o Beniowskim wydały nam się trafne — czy one jednak należały do właściwego tematu?

**\* Od Zarządu Towarzystwa Pań Miłosierdzia** odbieramy następujące doniesienie w sprawie zwykłego dorocznego bazaru spożywczego: Bazar na cele dobroczynne otwartym będzie w dniach 22 i 23 b. m. od godziny 2 po południu do 7 wieczorem w sali p. Knolla, wejście od ulicy Strzeleckićj. Każda osoba zapłaci przy wejściu 25 fen. wstępnego. O licznym udziale i życzliwej poparciu tęp dobroczynnej działalności uprasza usilnie

Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia imienia św. Wincentego a Paulo w Poznaniu.

Waleryja Motyła. Maryja Szóldraska. Emilia Radońska. Teodora Veit.

Nie potrzeba zapewne polecać publiczności naszej licznego odwiedzenia spożywczego bazaru, bo z pewnością tak jak i w latach zeszłych, będzie on się cieszył, tak ze względu na cel jak i własny interes kupujących, jak największym powodzeniem.

**\* Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięzliwości, odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 21 grudnia o godzinie 5 1/2 po południu przy ulicy Berlińskićj nr. 17 na I piętrze. Porządek obrad: 1) Odczyt p. Fr. Krysiaka o broszurze w sprawie alkoholu profesora Bunge, który zaleca bezwzględnie wstrzemięzliwość. 2) Deklamacye członków: Tomasz Paluszkiwicz i Kazimierz Banaszkiwicz. 3) Jak poszło pójnanie Mackowi? 4) Sprawy Towarzystwa. — Książki z biblioteki wydaje bibliotekarz, Efeński, w niedzielę o godzinie 4 1/2 po południu. — Prosi się o liczny udział członków i osób, pragnących popierać wstrzemięzliwość. Składka roczna w „Jutrzence“ wynosi 1 marek 20 fen. — Przypominamy, że zakładanie towarzystw wstrzemięzliwości jest najdzielniejszą zaporą przeciw socjalizmowi.

Zarząd.

**\* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 22 b. m. na sali p. Knolla przy ulicy Wrocławskićj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku obrad „Uwagi nad Kalendarzem Przemysłowym na rok 1891“. Szanownych członków uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

**\* Na przedwczorajszym** walnym zebraniu Wydziału lekarskiego powiatu zebranych imieniem zarządu sekretarz tegoż zarządu, p. hr. Engeström, w następujących słowach:

„W uroczystćj chwili, która nas tak poważnie zebrala kołem, niechaj mi się godzi powitać Was tutaj imieniem tęp duchowćj Macierzy naszej — podziękować za ten objaw współczucia i należącego poszanowania dla światła i pracy polskićj, których Towarzystwo Przyjaciół Nauk jest naturalną strażnicą i żywym uosobieniem — na ziemi naszej!“

Niechaj mi się godzi zarazem imieniem zarządu Towarzystwa i nieobecnego prezesa naszego zwrócić ze słowem serdecznem do reprezentantów naszego Wydziału lekarskiego, któremu chwila obecna jest poświęcona.

Wypowiadając tu z tego miejsca uczucie gorącego uznania, — złożywszy hołd zasłużony dwudziestopięcioletnićj a tak żywotnej pracy wydziału, — złożywszy hołd pogrobowy zmarłemu pokoleniu pracowników przeszłości, — do Was się zwracam, Panowie, w ręce zasłużonego przodownika Waszego, — w naszem i zgromadzonych tutaj rodaków imieniu, pełnem sercem oddając zespoloną więzankę obywatelskiego szacunku, czci zasłużonej i serdecznego powinszowania, do których dla przyszłego rozwoju wydziału waszego staropolskie „Szczęść Boże!“ tu dołączamy popołem „ad multos annos“ gorąco i szczerze, życząc Wam powodzenia!

Wybrany na przewodniczącego walnego zebrania jubileuszowego wydziału lekarskiego radca zdrowia dr. Rakowski i z Inowrocławia, dziękując za ten zaszczyt powiedział dosłownie, co następuje:

„Najlaskawsi Koledzy!“

Nie wiem, jak mam Wam podziękować za zaszczyt, który mnie spotkał przez wybranie na przewodniczącego dzisiejszego zebrania, bo zaszczytem jest przewodniczyć gronu mężów zajmujących się jedną z najszlachetniejszych i najwznieślejszych nauk. Jak promienie słoneczne gromadzą się w soczewce, tak się w medycynie schodzą promienie wszelkićj wiedzy dzy ludzkićj. Nie ma nauki, któraby tak, jak medycyna prowadziła adeptów swoich do urzędystwianienia najwyższćj mądrości życia, to jest do poznania samego siebie. Ona to stawia człowieka na stanowisku właściwym — ona panuje nad wszelkiemi małostkami i drobnostkami życia. W nędzarzu, łączymy w zatechlićj izdebec, w wyrzuku społeczeństwa osądzonym od praw cywilnych, w bogactwu, spoczywającym na koronkach obysztych podszkach widzi ona w imię miłości bliźniego tylko brata swego. Medycyna nie zna ani nbożych, ani bogatych, nie zna narodowości ani uprzedzeń, ale za Mistrzem swym świętym we wszystkich

widzi nieszczęśliwych, którym chce przynieść ulgę i pomoc. Najwstrzemięjsze posługi stają się w imię miłości bliźniego naturalnymi i wzniosłymi. Któż policzy nasze lęki, wyrzuty, nieprzespane i przeplakane noce, któż z nas nie zna owych nieszczęsnych pasowań się z samym sobą wobec granic zakreślonych wiedzy ludzkićj! W imię nieśmiertelnego ducha ś. p. Karola, który z nieznanymi pozaswiatowych krań spogląda na nas dzisiaj tu zebranych, a który swem życiem i czynami dał nam dyrektywę, jakim lekarz być powinien, w imię nieśmiertelnćj pamięci dr. Teofila założyciela Tow. lekarskiego, przystępując do obrad dzisiejszego zebrania i dziękując jeszcze raz za zaszczyt, który mi się dostał w udziale.“

**\* Zaczepki** z powodu piny Kocha. Okoliczność, że najprędz w wyniku naszej zapotrzebowania został w plyn Kocha zakład Siostr Miłosierdzia tutejszych, a następnie Szpitalik św. Józefa, nie daje spokoju tutejszym pismom niemieckim. Płacze więc i wyrzekania ciągłe, że ani Dyakoniski, ani lazaret miejski, mimo prośb wszelkich, limfy nie dostały. Domysłów pełno na temat sposobów, jakimi „polskie zakłady“ tak szybko cel osiągnęły — tymczasem domysły te zupełnie zbyteczne, bo instytucjom tym na zwykły urzędowćj drodze — jak się dowiadujemy — plyn przyślano. Najgorza, że pisma niemieckie wchodzą na drogę insynuacji i twierdzą, że „zakłady polskie“ udzielonej im limfy nadużywają, bo leczą nią samych Polaków... Tego już przecie za wiele! Na uspokojenie zaś rozdrażnionych oczekiwaniem nerwów żydo-ko-niemieckich możemy służyć wyjaśnieniem, u źródła zacytuję, że w zakładzie Siostr Miłosierdzia przeważną większość leczonych a la Koch stanowią obecnie chorzy narodowości niemieckićj, a nawet jedna żydówka.

**\* W szpitaliku dziecięcym św. Józefa** zwiędzali miejscowi i zamiejscowi lekarze nasi w dniu jubileuszu Wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk pojedyncze oddziały szpitalika. Na stacyi zewnętrznej przedstawiał dr. Drobnik ciekawe przypadki operowane z pomyślnym skutkiem, a na stacyi wewnętrznej pokazywał radca dr. Osowicki również interesujące przypadki chorób wewnętrznych. Na obydwóch stacyach szpitalika robili lekarze ci już od niejakiego czasu wstrzykiwania plynu Kocha, lecz chwilowo dla zbyt krótkiego czasu pewnych danych naukowych o skuteczności działania limfy Kocha nie wypowiadają. Sposób doświadczeń z plynem Kocha, jaki się jednakoże w szpitaliku z wielką ścisłością i dokładnością naukową przeprowadza, może nauce lekarskićj wielkie oddać korzyści. Przechodząc pojedyncze oddziały wzorowo urządzonego szpitalika i pod względem lekarskim i administracyjnym, (podobno jest nadzieja zwiększenia szpitalika) przypominamy się zwiędzającym mimowoli słowa, wypowiedziane tak trafnie przed laty kiku o szpitaliku św. Józefa, gdzie setki drobnych istot

Z chorób ciała i duszy cudownie się leczą, Pod iście macierzyńskićj Siostr zakonnych pieczą. Zda się, że się otwiera niebo, gdy w podzięce Te dzieciątka ku Niebu wdzięczne wnoszą ręce“

**\* Woda w Warcie** poczła już opadać. Doszedłszy do 2,12 m., opadła wczoraj w nocy do 2,10 m., następnie w ciągu dnia do 1,96 m.

**\* Poznań, 19 grudnia. (N.)** Dostałem do ręki zaproszenie „Sokołów“ poznańskich na zabawę maskowćj, mającą się odbyć w sobotę, dnia 3 stycznia r. p. Panowie „Sokoły“ niech nie wezmą mi za złe, gdy pozwolę sobie im przypomnieć 5 te przykazanie kościelne, które opiewa: „W czasach zakazanych wesół nie odprawiać.“ Wedle ducha Kościola katolickiego nie ma to znaczyć, iż tylko śluby i po nich następujące wesola są zakazane w czasach, przez Kościół św. oznaczonych, ale i wszelkie publiczne zabawy, jako to: bale, maskarady itd. Dzień 3 stycznia jest czasem przed świętem Trzech Króli, który to czas począwszy od 1 niedzieli adventu należy pomiędzy innymi do czasów zakazanych. A zatem zaleca się panom „Sokolom“, jako też i wszystkim towarzystwom i Kółkom polsko-katolickim, aby zabaw publicznych w czasach przez Kościół święty katolicki zakazanych nie urządzali, bo to grzesznem jest.

Raczej panowie pamiętaj, że jeśli kiedy, to w obecnych czasach przedewszystkiem trzeba słuchać Kościola i przykazań jego nie presteptować. Spodziewam się, iż panowie Sokoły, co najmniej odłożą tę zabawę maskowćj na później, jeśli jęj w ogóle zaniechają nie chcą. Zabawa maskowa kosztuje członków dużo pieniędzy, a teraz czasy nie po temu, aby się tak drogo bawić. Jak to często się słyszało, że młodzież, chcąc pójść na bal, zastawiała zegarki i inne kosztowności, lub zaciągała długi, które później tak trudno było oddać i trzeba jęj było pościć, gdy inni dobre zjadali obiady. „Pan Bóg nie macocha, wesole dzieci kocha“. A zatem bawcie się, Panowie, ale tano i w kółkach rodzinnych. Pamiętajcie Panowie kochani, gdy Wy się drogo bawicie, to podczas tego może w najbliższćm Waszćm sąsiedztwie przymierają głodu dzieci wdów lub schorzałych robotników. — W Poznaniu bieda i nędza wielka, tak duchowa jak i materialna. Członkowie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo mogą Wam opowiedzieć wiele szczegółów pod tym względem, raczej się tylko do nich zgłoszcie. Nie myślcie, Panowie, że oni dla tego, że są członkami Towarzystwa św. Wincentego a Paulo są smętni i melancholijni. Oj, co nie, to nie. Mogę Panów kochanych zapewnić, że wielu z nich błogosławił te chwile, w którćj laska Boża przyprowadziła ich pierwszy raz w progę którejkolwiek konferencji Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Prawda, że początkowo trudno to, ba, bardzo trudno przychodzi. Nieraz zdaje się, jakby melancholia człowieka

ogarnęła, jakby centnary u nóg były; niedługo początkowo nawet bardzo się wzdził, iż zapisał się do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i oglądał się nieraz na wszystkie strony, aby nikt nie widział go tam w tym gronie. Ale gdy przewidywał się miłość własną i szczerze pokochał przyjąć obowiązki w tem Towarzystwie, jaka odmiana przychodzi. Mój miły Boże! Choć powaga, a jakie miłe i wesole uosobienie napelnia twarz i ducha. Królowa balu zadrzeć mu go może, bo u nićj chwilkowa, a tam stała radość. A na poddaszach, czwartych piętrach i w sklepowych izdebkach dzieci Bożych nauczyły się przy tęp można filozofii, jakiej żadne wykłady uczonych profesorów udzielić nie potrafią. — A przy tęp ta myśl, to błogie uczucie w sercu, iż za miłosierdzie spełniane w duchu Bożym i św. Wincentego a Paulo wynagrodzonym się będzie od Króla Królów.

**\* Naczelna dyrekcya poczty** przesyła nam następujące

Obwieszczenie.

Dnia 21 grudnia t. j. w niedzielę przed Bożem Narodzeniem, będą okienka we wszystkich urzędach pocztowych w obwodzie naczelnej dyrekcji poczty w Poznaniu celem przyjmowania i wydawania przesyłek pocztowych tak samo otwarte jak w dni powszednie.

Poznań, 18 grudnia 1890.

Cesarski naczelny dyrektor poczty Hubert.

**\* Bilety powrotne,** zakupione w wilią Bożego Narodzenia, mają wartość jeszcze w następną sobotę po świętach.

**\* Podatki w mieście Poznaniu w r. 1889/90.** Podatki państwowe przyniosły 1.031.721 m. (26.606 więcej aniżeli w roku poprzedzającym) i to: podatek klasyczny 97.233 m., klasyfikowany podatek dochodowy 275.281 m., procederowy 96.902 m., gruntowy i budowlowy 238.153 m., od stępli 165.159 m., od warzenia 71.895 m., stempel od not końcowych itp. 89.898 m. Podatki gminne przyniosły 889.169 m. (36.031 m. mniej, aniżeli roku zeszłego) i to: podatek dochodowy 518.468 m., od oficerów na cele gminne 4.866 m., akcyza od mięsa po odciążeniu kosztów administracyjnych 279.550 m. (2808 m. mniej, aniżeli w roku zeszłym), podatek od piwa po odciążeniu kosztów za pobieranie 56.349 m., akcyza od cziczyny 5392 m., podatek od psów 7744 m., ciężar inkwaterunkowy, obliczony na pieniądze 16.800 m. — Ogólna suma podatków państwowych i komunalnych wynosiła 1.920.890 m., a więc na głowę przypadło 28,12 m. (w roku zeszłym 28,25 m.)

**\* Śmierć z zaccadzenia.** Trzy służące w Bartoldowie, napaliwszy przedwczoraj dobrze w swym pokoju w piecu, zamknęły za rychło kłapę i udały się na spoczynek. Wczoraj z rana znaleziono je bez duszy; jedna z nich dawała jeszcze znaki życia, ale mimo pomocy lekarskićj zmarła wczoraj po południu.

**\* Z polowania.** W obrzykłych dobrach hr. Raczyńskiego zabito w ciągu dwóch dni 241 zajęcy, 3 rogacze i 1 lisa.

**\* Śrem.** Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo w Śremie, idąc za przykładem tego samego Towarzystwa w Poznaniu, ma zamiar urządzić w mieście naszym dnia 11 i 12 stycznia r. p. „Bazar“ celem zebrania większego funduszu dla ubogich. Z pomocą łaskawych ofiarodawców „Bazar“ będzie miał na sprzedaż po bardzo przystępnych cenach: artykuły spożywcze, przedmioty pożyteczne z zakresu robót kobiecych i gustowne drobnostki. Uprasza się osoby z miasta i okolicy, aby zechciały wziąć udział w tem dziele dobroczynnym, odwiedzając jak najliczniej ów „Bazar“. Jest także w planie, ponieważ muzyka przygrywać będzie w czasie sprzedaży, aby po ukończeniu takowćj urzędzić 2 wieczorki tańcujące, korzystając z licznieszego może zjazdu z bliższćj i dalszćj okolicy.

**\* Kepno.** Towarzystwo Przemysłowców Polskich miasta Kepna i okolicy urządzi w trzecie święto Bożego Narodzenia przedstawienie amatorskie na sali p. Höllera. Odgrane będą: 1) „Ulicznik Warszawski“ ze śpiewem, 2) „Bartos z pod Krakowa“ ze śpiewem, 3) Monolog: „Pierwszy rok“. Początek o godzinie 7 męj. Przed przedstawieniem podług programu wykona orkiestra p. Zellnera koncert. Następnie wykona chór męzki śpiew. Dochód przeznaczony jest na dobroczynne cele, przeto o jak najliczniejszy udział życzliwych Towarzystwu naszemu prosi Zarząd.

**\* Ostrzeszów.** Tutejsi kupyce postanowili odtąd żadnej „gwiazdki“ nie dawać i to pod karą 100 marek.

**\* Trzeleń.** Pod przewodnictwem radcy rejencyjnego z Poznania i w obecności landrata dr. Zwickera z Międzyrzecza odbyło się tu we wtorek zebranie właścicieli łąk z Trzelecia i okolicy, w którem rozprawiano o odwodnianiu łąk nadobrzeńskich. Tego roku zarządzo no już oczyszczenie Obrzy z zielska, co uwiecznionem zostało pomyślnym, lecz nie trwałym skutkiem. Uchwalono więc, gruntownie się w przyszłym roku sprawę odwodniania zająć.

**\* Strzelno.** Radca ziemiański ogłasza w tutejszym „Kreislblacie“, że podług doniesienia dyrekcji policyjnćj w Bremenie, północno-niemiecki „Lloyd“ zobowiązał się na przyszłość żadnego poddanego państwa niemieckiego do Brazylji nie przewozić. W skutek tego będą wychodzący, chociażby i karty okrętowe mieli, oddaleni. Ostrzega zatem mieszkańców przed wychodźstwem, ponieważ tylko na kosztą daremnie się wystawiają.

**\* Rawicz.** W czwartek po południu znaleziono w domku na wrocławskićm przedmieściu w pobliżu cmentarza ewangelickiego 77 letnią wdowę Rossdentscherową zabita. Mor-

Dodatek

wrać popelnit prawdopodobnie zbrodnię tę k celach rabunku.

† (Spóźniona.) Każda wieść o śmierci przeraża nas, a jeżeli osoba, którą zabrakło wiekiem i zasługą wybitniejszą zajmowała stanowisko, to żal po niej tym większy.

Na początku b. m. sprzątnęła znowu śmierć niespodzianie żołnierza z posterunku Chrystusowego.

Na dniu 2 b. m. umarł w Szubinie s. p. ksiądz Józef Dyskiewicz. Urodził się w Wiatrowie dnia 2 stycznia 1825 r. Egzamin dojr. łaciński złożył w trzemeskim gimnazjum, które w owym czasie służyło doborom nauki i liczną młodzież polską, bo przeszło sześćsetną. Szczęściwie to były czasy, bo młodzież polska po polsku się z swymi nosiła nauczycielami. Swobodnie rozwijał się umysł i rości w szlachetność serca, bo swojski zasięg na swojskiej glebie wschodził łatwo i obficie wydadł plony.

S. p. ksiądz Józef Dyskiewicz, złożywszy świetnie egzamin dojrzałości, a mianowicie w językach, udał się na uniwersytet wrocławski, gdzie przez lat półtora służył filologii. W r. 1848 niezdecydowana polityka mezbów stanu pruskich uporządkowała się na pióra z Rosją, obudzila w narodzie naszym wielkie nadzieje i zbroić nam się dozwoliła. To naturalna, że i s. p. Józef nasz wraz z innymi podążył w szeregi, bo i nie mogło być inaczej; radość była tak wielka, pewność w pomysłach sprawy tak niezachwiana, że i profesorowie brali udział. Pisząc, uczył jeszcze gimnazjum, dwa razy czynił wycieczki z profesorami M. i Tsch., Niemcem — z bronią na ramieniu do Mogilna. Po gorzkim zawodzie nastąpiło rozczarowanie i przesładowanie.

Jam wrócił do gimnazjum, a s. p. Józef wstąpił do seminarium duchownego, „bo dla Polaka — tak mówił — nie będzie kariery świeckiej, a jako ksiądz będę mógł pracować dla ludu naszego.“ Wyświęcony w roku 1852 na kapłana, otrzymał wódkę do Bydgoszczy, gdzie patrząc się na gorliwość, prawdość, a także i szlachetność swego proboszcza s. p. ks. Turkowskiego, przyswoił sobie wszystkie jego przymioty, przysporzywszy do nich później jeszcze zadziwiająco głęboko pokory.

Z Bydgoszczy przeniósł się na probostwo do sąsiedniej Dąbrówki, z kąd w roku 1871 przybył na pomocnika s. p. ks. dziekanowi Kuntzerowi w Szubinie. Tu pracował z wielkim zaparciem siebie i poświęceniem bez granic; zniósł wiele, ale tań wszystko i dojrzał w pokorze. Prosił w cichości Boga o koniec walki kulturowej, aby pojeść gdziekolwiek do klasztoru. Kiedy po śmierci księdza Kuntzera objął duszpasterstwo ks. proboszcz Radecki z Szaradowa, to stosunek ks. Józefa wnet się zmienił. Ks. proboszcz Radecki, znając od lat wielu zalet jego charakteru, zaprzagnął go przywiązać do siebie, od razu tak go postawił i ujął przyjacielskim objęciem, że gdy s. p. ks. oficyał Korytkowski, towarzyszył szkolny ks. Józefa, chciał mu samodzielną ofiarować stanowisko, ks. Józef podziękował, bo wolał żyć razem z swoim proboszczem, który go pokochał jak brata, i jak z bratem się obchodził. Za okazanie serca, ksiądz Józef całemu proboszczowi odpowiedział sercem i całem doń przyłączył. Za pracował, zaś się zastawiał i ujmował zawsze. Rósł ten miły stosunek z dnia na dzień, tak, że codziennym i najmlodszy był o proboszczowi gościem. W przeddzień śmierci, w poniedziałek, bawił do 10 godziny wieczorem u proboszcza, a o 6 rano we wtorek dnia 2 b. m. znaleziono go nieżywego w łóżku. Prawa to była dusza, to też Bóg był mu łaskaw, — dwa dni przedtem odprawił spowiedź na odpuszczenie św. Katarzyny w Rynarzewie.

Śmierć jego jak grom w dzień pogodny cały przerażała Szubin, a proboszcza taką napelnia boleścią, że do dziś nie może posiadać się z żalu. Uszanowana bo też jego boleść; takiego, jak niebożczych, już nie będzie miał pomocnika. Takiej cichości, takiej pokory, takiej gotowości i gorliwości w pracy, dziś nie znajdziemy, ani się doczekasz.

S. p. ks. Józef był myślą, jakby najwięcej zaskarbił łask ludowi, który kochał, jakby użył trosk proboszczowych, jakich mu wiele niesforność kilku przyczynia w Szubinie. On nie znał innych dróg prócz tej, co wiodła do kościoła i plebanii. Kochał Boga nadewszystko, a bliźniego pewnie więcej niż siebie. „Iste benignus fuit super ingratos et malos.“ (Luc. 6). To też nie miał nieprzyjaciela. Był niezmordowanym w słuchaniu spowiedzi, a słuchał z takim namaszczaniem, mówił tak szczerze i tak rozrzucał i do żalu budził, że każdy chciał go mieć spowiednikiem. Na ambonie był mistrzem, mówił tak lapidarnie i tak poprawną polszczyzną, że porwał słuchacza. Zasobem przykładów i wzorów przerażał, kruszył i mięczył zatwardziały grzeszników, a wiernych utwierdzał i budował.

W bibliotece jego nie było wiele, ale był Skarga, Woroniec, Karpowicz, i znał ich i strawił, dla tego taki zasób doborowych wyrazów, takie bogactwo swojskich myśli, taka śliczna polszczyzna; bo nie tłumaczył z niemieckiego.

Nigdy sam rozmowy nie rozpoczynał, ale wciągnięty do niej mówił pewno, trafnie i tak stanowczo, że mimowoli przypomniało się starsze przysłowie: „Lectorem unius libri timeo.“

Był zawsze skromnym, przestając z nim widziało się: virum bonum et benignum, varendum visu, modestum moribus et eloquio decorum. (II, Mach 13). W rozmowie zdania swego nie narzucał, żartu nigdy nie powiedział, sprzeczek unikał, nie wiedząc, słuchał rady św. Ber.: „Verba tua sint rara, vera, ponderata et a Deo.“ „Nec te, nec tua, nec tuos praedicat.“

Pokora iście chrześcijańską budował wszystkich; dziwił się przed kilku laty jego uległości, to się zarumienił, jakoby chciał powiedzieć: „Quantumcumque te dejeceris, humilior Christo non eris.“ s. Ber. Zawsze był gotów do wszelkiej usługi, czy to z kazaniem, czy z sumą, czy do słuchania spowiedzi, ale z oświadczeniem, „jeżeli proboszcz pozwoli.“

Przy skromnym, cichym i ustronnym życiu pozostawił znaczny kapitał, niestety, którym nie zdążył rozporządzić. Umarł na paraliz, bez świadka, bo mieszkał osobno — sam jeden; usnął spokojnie, a już więcej się nie obudził.

Pogrzeb jego był wspaniałym objawem miłości ludu. Przy ekspozycji przemówił ksiądz proboszcz z Wyderkowskiej, plac i kłania były tak głośnie, że mowa przestawała musiał. Na drugi dzień przemówił ksiądz dziekan Sobieski, swoim zwyczajem, spokojnie i dbitnie, od serca do serca tak, że parafianie zanosił się od placu i żalu, po stracie kapłana swego. Przy grobie pożegnał przyjaciela, przyjaciela, ksiądz Ziolkowski. Ludu kościół pomieścić nie mógł, a cmentarz był pełen kwiatów i koron było bardzo wiele, a księży dziesięciu.

Patron, protestant, przysłał wieniec palmowy, a jemu równi wiarą: radca ziemiański i sędziowie byli przy pochwie, za co im wdzięczność i uznanie. Zawsze prawdość charakteru i chrześcijańska pokora kapłanów naszych jedna sobie uznanie i u przeciwników. Przeciwnie rzewnym, swego utworu „Salve Regina“ na 4 głosy, pożegnał ksiądz proboszcz Radecki, chorem przez siebie stworzonym śpiewakom konfratrą i przyjaciela swego. — Niech ci Bóg będzie miłościw, nieodżałowany po mieczu i krzyżu towarzyszu mój!

\* Bydgoszcz. Deputowanym na sejm prowincjonalny z miasta naszego wybrali radni miejscy na ostatniemu posiedzeniu na czas od r. 1891 do 1896 radcę miejskiego Henryka Dietza, a zastępcą radcę miejskiego bankiera Ludwika Aronsbaha.

\* Sosnowiec. Dziś w dalszym ciągu spieszą ze szczegółami o katastrofie w kopalni „Mortimer“, jakie mi się zjadł i zowad po zbierać udało. Zarząd kopalni nie przestaje dotąd rzeczy całej pokrywać najgłębszą tajemnicą, o ile jednak obiegające wieści wnioskować pozwalają, wina wypadku ciąży na maszyniście, który przed spuszczeniem windy z górnikiem do szybu, nie obejrzał dokładnie chroniącego mechanizmu. Oprócz dwunastu zabitych, o jakich donosiliśmy, wymieniają tu jeszcze dziesięciu rannych, których zarsz po katastrofie odwieziono do szpitala kopalnianego. Prawdopodobnie dziś lub jutro śledztwo sądowe zostanie ukonieczone, a wówczas rzecz cała przedstawi się jak należy.

\* Kraków, 19 grudnia. Przedstawienie wczorajsze „Damy kameliowej“ przerwane zostało w przedostatniej scenie aktu piątego. Już od połowy aktu znać było, że pani Modrzejewska jest oszabiona. W monologu przed wejściem Armanda, w głosie zauważyć można było pewne drżenie nienaturalne; w chwili, kiedy Marya Gantier ma powstać z szelongu dla spojżenia w lustro, pani Modrzejewska podniosła się, lecz jednocześnie zachwiała i szybko, zamiast powoli, jak tego wymagała sytuacja, przeszła na drugą stronę sceny. Później w dialogu z Armandem, zabrakło artystyce siły; dostrzegł to p. Sobiesław, zapytał się po cichu pani Modrzejewskiej, co jej jest, i otrzymał odpowiedź: „nie mogę grać dalej.“ P. Sobiesław, nie tracąc przytomności, przerwał rolę i publiczność spokojnym głosem zawiadomił: „Pani Modrzejewska zasłabła“. Kurtyna zapadła, a kiedy artystka nie przychodziła znowu do siebie, wyszedł przed zasłonę pan Kopnka i oświadczył, że przedstawienie nie będzie dokończono. Publiczność opuszczała teatr, zaniepokojona przynajmniej wypadkiem; wiele osób stało przed gmachem, czekając na wiadomość o stanie zdrowia uwielbianej artystki. Z pomocą spieszyli za kulisy: lekarz Artystka, p. półgodzinem osłabieniu, przyzła do siebie i czując się znacznie lepiej, odjechała do mieszkanka. Jest nadzieja, że dzieje się przedstawienie będzie mogło przyjść do skutku.

\* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 21-go grudnia św. Tomasz apostoła.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Pojutrze dnia 22go grudnia 88. Zenona m. i Flawiana.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Prospekt.

Pamiętnik Ilustrowany Fr. Kostrzewskiego. Są malarze sławniejsi od Kostrzewskiego — lecz jego popularności, jako artysty i człowieka, nie posiada żaden.

Ta popularność, zdobyta we wszystkich społeczeństwach warstwach, otacza naszego artystę od pół wieku blisko!

Od ulicznego piaskarza aż do pałacowego magnata, wszyscy tu znają go, dziś już po-

ważną wiekiem, choć nie zlamana lat ciężarem, postać.

I widział ją zawsze z twarzą pogodną, uśmiechniętą, pomimo siwizny, która ją otacza.

A jednak, choć wszyscy wiemy, czym Kostrzewski — rysownik i malarz, wzbogacił sztukę rodzinną, choć każdemu z nas znana jest dobrze jego szeroka działalność artystyczna — mało kto, a może i nikt nie wiedział i nie wie dotąd jeszcze, że sympatyczny „pan Franciszek“, ten nasz Gawron polski, obserwowany społeczeństwem rodzinnym nie tylko obłokiem i pedalem, jako malarz rodzajowy i humorysta wyborany, lecz także i piórem, notował skrupulatnie spostrzeżenia swoje.

Tak jest! Kostrzewski, malarz i rysownik, napisał pamiętniki swoje.

A miał do tego materyał wdzięczny i bogaty! Jako artysta głośny, jako rysownik pełen dowcipu i barwy, i wreszcie, jako człowiek par excellence towarzyski i wesoly — miał on wstęp otwarty wszędzie...

Od dworu szlacheckiego do rezydencji magnackiej, od buduarów sfer artystycznych aż do salońców plutokracji, wszędzie widniała i w szedzie witana była serdecznie ta sympatyczna postać.

Nikomu jednak nie przyszło do myśli, że ten z pozoru lekki i tak łatwy w stosunkach towarzyskich człowiek jest spozstrzegaczem przenikliwym i że te spostrzeżenia zapisuje w pamiętniku swoim.

Otóż, ten pamiętnik, tak oryginalny, bogaty w półkolekwo wspomnienia, notujący skrupulatnie tak samo wesole i bulaszce epizody młodzieńcze, spędzonej w cyganerii artystycznej, jak i fragmenta z lat późniejszych, już z ciekawym odrębnym światła... ten pamiętnik, ozdobiony przez autora „ilustracjami“, pokrewnymi z t-kstem, myślą i formą, nabył p. Lewental od Franciszka Kostrzewskiego i jako ciekawe — bodaj czy nie jedyne w piśmiennictwie naszym dzieło tego rodzaju, wkrótce wydać zamierza.

Niemiecki nabył p. Lewental od Kostrzewskiego prawo reprodukcji wszystkich jego rysunków, które bądź w książkach, bądź w pismach periodycznych lub ulotnych dotychczas się pojawiły.

Z prac tych, niezmiernie bogatych treścią, ułożą się spore albumy, do których pamiętniki są niejako wstępem tylko.

Pamiętnik Kostrzewskiego

wyjdzie z druku w miesiącu lutym r. p. w edycji ozdobnej, na papierze piękny, z kilkudziesięciu ilustracjami. Cena w prenumeracie rubel 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rubel 1 kop. 75.

Po wyjściu dzieła cena podwyższoną zostanie.

O rychło nadsyłanie prenumeraty uprzejmie prosi wydawca, od tego bowiem zależy ilość drukować się mających egzemplarzy.

Można także prenumeratę złożyć w dwóch równych połowach, a mianowicie, jednę zaraz, a drugą po wyjściu dzieła.

Druga połowa może być, stosownie do życzenia, uiszczoną za zaliczeniem pocztowym.

O Albumie Kostrzewskiego bliższe szczegóły podane będą dopiero po puszczeniu w obieg Pamiętników.

Spodziewać się należy, że obydwa te wydawnictwa zainteresują żywo szerokie koła wielbicieli, przyjaciół i znajomych, jakich Kostrzewski posiada nie tylko w Warszawie, lecz i na całej kraja naszego przestrzeni.

Adres: S. Lewental. Warszawa. Nowy Świat nr. 41.

Wiadomości literackie i artystyczne.

\* Przedpłatę na „Cantionale Ecclesiasticum ad usum Provinciarum Regni Poloniae“ ks. dr. Surzyńskiego (nieoprawne 2 1/2 m., oprawne 4 m.) złożyli:

4) Ks. dr. Wolszlegier. 5-6) Ks. proboszcz Pankowski z Rydzanki.

\* Przedpłatę na dzieło „Malowniczy Opis Polski“ złożyli w dalszym ciągu:

- Ks. prob. Lijałowicz z Czerwonowej 1 egz. za 3,00 m. R. d. m. z Trzemeszna 1 " " 3,50 m. A. Pietraszowski z Gorzy 1 " " 3,50 m. Leszczyński z Lehnkule 1 " " 3,50 m. J. Horzela z Weisselfels 1 " " 3,50 m. A. Włoczyński z Poznania 1 " " 3,50 m. Łyszkowski z Pław 1 " " 4,00 m. W. Brzozowski z Gniezna 1 " " 4,00 m. W. Frezerowa ze Swierkówca 1 " " 4,00 m. H. Trzebińska z Ostrowa 1 " " 4,00 m. Dr. Osowiecki z Poznania 1 " " 4,00 m. Dr. Grobelny z M. Górki 1 " " 4,00 m. S. Rembowski z Radziwiłłowa 1 " " 3,50 m. Klabecki z Gądek 1 " " 4,00 m. P. Brożki ze Srody 1 " " 3,50 m. A. Krajewski z Gniewu 1 " " 4,00 m. M. Bartkowski z Gniewu 1 " " 3,50 m.

Przypominamy, że przedpłata na „Malowniczy Opis Polski“ wynosi 3 marki, z oprawą 3 marki 50 fen., w lepszej oprawie 4 marki, za co przesyłka franko. Zamawiać pod adresem: K. Kozłowski, Poznań, Długa ulica nr. 8 lub w Administracji „Kurjera Poznańskiego“.

\* Rocznik trzynasty „Złoty Księgi Szlachty Polskiej“ Teodora Zychlińskiego wyszedł z druku i zawiera bardzo obszerne monografie historyczno-genealogiczne Grudzi-

skich z wielu nieznanymi szczegółami o książce Łowickiej, Malachowskiej, Mięczyński i Zychliński; dalej Brzozowskich, Jundziłłów, Krzywickich, Krzysztoporskich, Polotyłów, Przynów, Woyneków, Tomkiewiczów i wielu innych. Dział nekrologii znowu niestety bardzo obfity. Do Rocznika dołączone są trzy tablice genealogiczne Zybergów, Mięczyńskich, Zychlińskich.

Skrzynka do listów.

Wielm. Ks. K. w O. Na to pytanie jest odpowiedź w nr. 281 „Kur. Pozn.“ na str. 2 pod nr. 1, w rubryce: „Kto podlega zabezpieczeniu?“ Ci ludzie nie podlegają przymusowemu zabezpieczeniu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 grudnia.

BAZAR. Pani Stableska ze Słachcina, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Stableski z Jaraczewa, pani Chelmińska z Bzowa, pani Karśnicka z Mebów, Skarzyński z Miedzianowa, Karśnicki z Mebów, Stableski z Ceradza, Chłapowski z Kurzejgóry, hr. Kwiełcki z Kwiełca, hr. Mieliński z Iwna, pani Sezanicka z Kościana.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Walter z żoną z Dzieściarek, Rubach z Wojnowa, Broekere z Pleszowa, Hahn z Wągrowca, Jankowski z Hemsdorf, Roznowski z Krakowa, dr. Ballisoni z Krakowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Panny Niegolewskie z Niegolewa, Kościelnski z Szarłaja, Chelmiński ze Sauszkowa, Kucner z Ostrowa, Szumski z żoną z Grylewa, Stelmachowski z Wrześni, Asch z Berlina.

stan powietrza dnia 19 grudnia 1890 r. o 8 godzinach

Table with columns: Miasto, Wiatr, Stan powietrza, Term. C. Rows include: Anagninot, Aberdeen, Chryzantem, Kopenhaga, Sztokholm, Naparanda, Petersburg, Moskwa, Kork, Queenst, Jheronburg, Aclider, Syll, Hamburg, Swinemunde, Genfbrasser, Kajpada, Paryz, Monaster, Karlsruhe, Wiesbaden, Monachium, Kamienica, Berlin, Wiedeń, Wrocław, Aix, Nizza, Tryeat.

Pas niskiego ciśnienia idzie od PnZ. Wyp. brytańskich ku PnW. Do Francji, na przemian oddziałując barometryczną zrywką ponad wewnętrzna Rosja, wywołując w Europie centralnej dość słaby prąd powietrza z PnW. przy nieustannym silnym mrozie. Głębiej niżli leżą na Z. od Szkoeci i ponad Kanalem, gdyż pas, jaki już do Francji wkroczył, rozszerzył się już także ponad Niemcami. I w zachodniej Rosji odejściło się znacznie. Monaster i Magdeburg meldują 15 st. zimna.

Poglą na stan powietrza.

Spozstrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w. Oci. Rows include: 19. Lip. 751,8, 19. Wic. 758,4, 20. Jan. 755,3.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 19 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioplodów). W ubiegłym tygodniu powietrze było suche, piękne i mało zmienne przez samego końca tygodnia, w którym nie oby już nam też tym ostrzejszy mroz znowu zawitał i stałością swą dłuższą trwałości zapowiada. Po większej części pospadywały śniegi, aczkolwiek nie wysokie — wszakże dostateczne, by młode rośliny ochronną powłokę przykryć mogły, zjad obawa o zmarnięcie już zmniejszona. Handel zbożowy i rybnym nie zmienił, zawiast bowiem od okoliczności często tu na tsm miejscu powtarzanych, a do dziś dnia jeszcze uparcie trwających. W ostatnich dniach tylko tendencya cokolwiek się zmieniła, co jedynie pantajnym mrozom przypisać należy. Na targu naszym interesu pozostały te same. Hość dowozów liczby poprzedzającego tygodnia nawet nie dosięga. Kupowano tyle, ile potrzeb bieżąca wymagała, a ceny w rezultacie obniżki doznały, a mianowicie: pszenica o 4 mk. na węgeln, żyto o 2 mk. na węgeln. Większe jak dotychczas dowozy ziemniaczka także ceny produktu tego obniżyły i to o 3-6 mk. względnie jakości. Owies bez zmiany.

(K) Poznań, 20 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza mroz. Zyto: bez handlu. Okowita: wyżj. Cena wypowiedz. —. Wypowiedzino —. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 62,40 pl. 70-ta 43,00 m., grudzień 50-ta 63,00, 70-ta 43,80 m, styczeń 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —. litrow. Cena wypowiedziana —. m. w miejscu bez beczki 50-ta

63,00 m. 70-ta 43 80 m., grudzień 50-ta —. m. 70-ta —. m.

Poznań, 20 grudnia. — Ceny maki. — Pszenica 27,5, rzana 28,50 za 100 kilogr.

wrocław, 19 grudnia 1890.

Zyto (za 1000 funt.) —. Wypowiedziano —. centa. Cena wypowiedziana —. m. na grudzień 174,00 żądano, kwiecień-maj 166,00 żąd. Okowita za 100 litr. a 100% exd. 60 170 m. podatku konsum., —. Wypowiedziano —. litr. podatku wypowiedzenie —. m. na grudzień (50-ta) 63,30 żąd. (70-ta) 43,80 żądano, kwiecień-maj (50-ta) 44 80 żąd. (70-ta) —. żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 20 grudnia: żyto 174,00 m. pszenica —. m. owies 129,00 m. rzep —. m., olej rzepkowy 60,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 00 mk. podat konsum.) dnia 19 grudnia: (50-ta) 63 30 m. (70-ta) 43 80 m.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, mi jakiej, ciekli, naj-naj, naj-naj, naj-naj, naj-naj, depntacyi targow. Rows include: Pszenica siala, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Postanowienia komisji handlowej. piękny | średni | poledni

Rzep . . . 100 kg. 23 90 21 80 19 50 Rzepik zimowy . . . 23 10 20 10 18 90

Paszczki stalaj za 1000 kilogr. w miejscu 181-187 plac, na grudzień 188 0 plac. —. żąd., na kwiecień-maj 191,5 plac. —. żąd.

Zyto stalaj za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 109 1 1/3 plac, na grudzień 177,0 plac. —. żąd., na kwiecień-maj 166,8 pl. 167,0 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 180 do 186 plac, na grudzień 57, —. żąd., na kwiecień-maj 57, —. żądano.

Okowita stalaj, za 1000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 45,6 plac., 50-ta 65,0 plac., na grudzień 70-ta 44,8 nom., na maj-czerwiec —. plac. —. żąd.

Berlin, 19 grudnia. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu 182-184 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 184,50 do 184,50, żądano —. na grudzień-styczeń plac. 178,50-178,00-178,75, na kwiecień-maj plac. 171,50-171-171,50. Wypowiedz. 1130 ton. Cena wypow. 184,25 m.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu 173-184 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 184,00 do 184,50, żądano —. na grudzień-styczeń plac. 175,50-175,50-175,50, na kwiecień-maj plac. 167,00. Wypowiedziano —. ton. Cena wypowiedziana —. m.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu 173-184 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 184,00 do 184,50, żądano —. na grudzień-styczeń plac. 175,50-175,50-175,50, na kwiecień-maj plac. 167,00. Wypowiedziano —. ton. Cena wypowiedziana —. m.

Magdeburg, 19 grudnia. — Okowita stalaj, nisty excl. wozka 99 1/2 17 00 cukier siarn. excl. 88 1/2 16 20, cuk. siarn. excl. 75 1/2 16 20. —. Drugi produkt excl. 75 1/2 16 20. —. Usposobienie spok. fr. Bafnada chlebowa —. I. Bafnada chlebowa 28 00, mielona rażn. II z beczką 28 00 miel. Mellis I z beczką 25 50. Spok. —. Cukier surowy I. Produkt transto fr. st. H. Hamburg za grudzień 12 32 1/2 plac., 12 56 1/2, styczeń 12 45 plac., 12 50 1/2, luty 12 60 plac., 12 62 1/2, maj 12 60 plac., 12 62 1/2, luty 12 60 plac., 12 62 1/2, luty 12 60 plac. —. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 819 000 m.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (891) Amatorzy i smacznicy papierosów.

Telegramy giełdowe

Berlin, 19 grudnia 1890. Kursy kofe. e. Kurs z dnia 19 18

Paszczki stalaj na grudzień . . . 191 50 191 75 na kwiecień-maj . . . 193 — 193 —

Zyto stalaj na grudzień . . . 184 50 182 50 na kwiecień-maj . . . 171 50 170 75

Olej rzep. stabił. na grudzień . . . 57 90 58 50 na kwiecień-maj . . . 57 50 57 70

Okowita wyżj. eksportowa . . . 46 10 45 70 na grudzień . . . 46 80 45 40 na kwiecień-maj . . . 47 — 45 70 na maj-czerwiec . . . 47 90 45 80 na czerwiec-lipiec . . . 47 60 46 90 spożywcza . . . 65 60 65 20

Owies na grudzień . . . 145 — 144 50 Wyp. żyta wsp. . . 1150 900 Wyp. okowity kw. eksportowa . . . 10 990 70 999 Wyp. okowity kw. spożywcza . . . 1000 1000

Kurs z dnia 18 19

Consol. 4 1/2 . . . 104 90 105 — Consol. 3 1/2 . . . 97 90 97 90

Poznańskie 4 1/2 listy zastawne . . . 101 10 101 10 Poznańskie 3 1/2 listy zastawne . . . 96 80 96 80 Poznańskie listy rentowe . . . 102 — 102 —

Poznańskie oblig. . . — — — — Austriackie banknoty . . . 177 80 177 40 Austriacka renta srebrna . . . 78 80 78 80 Rosyjskie banknoty . . . 232 40 232 20 Rosyjskie listy zastawne . . . 100 75 100 70

Polskie 6 1/2 listy zastawne . . . 70 25 70 — Polskie likwidacyjne listy zast. . . 67 25 67 25 Węgierska 4 1/2 renta złota . . . 90 90 90 90 Węgierska 5 1/2 renta papier. . . 83 25 83 40 Węgierskie kredytowe akcje . . . 166 75 168 40 Austriackie francuskie koleje . . . 107 50 107 40 Lombardy . . . 60 25 60 20

Usposobienie: stale.

Szczecin, 19 grudnia 1890. (Kursy konc.) Kurs z dnia 19 18

Paszczki stalaj na grudzień . . . 188 — 188 — na kwiecień-maj . . . 191 — 191 —

Zyto niem. na grudzień . . . 177 — 176 50 na kwiecień-maj . . . 168 — 167 —

Olej rzep. spok. na grudzień . . . 57 — 57 — na kwiecień-maj . . . 57 — 57 —

Posen, den 15. Dezember 1890.  
**Bekanntmachung.**  
 Es wird hiermit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass den städtischen Nachwächtern, den Communalarbeitern und den Arbeitern der Gas- und Wasserwerke der **Weihnachts- sowie der Neujahrs-Umgang** streng verboten ist.  
 Das geehrte Publikum ersuchen wir, Personen, welche trotz dieses Verbots einen der genannten Umgänge ausführen sollten, uns namhaft machen zu wollen. (937)  
 Der Magistrat.

**Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarek na Gwiazdkę, Imieniny, Nowy Rok wspaniale.**  
**Album Grotgera.**  
 Najznakomitsze arcydzieła świata **Wojna II obrazów** (Hellograwury) Litania 6 obrazów.  
 Ozdobna teka z angielskiego płótna bogato złocena.  
 Cena całego Albumu wynosi 15 m.  
 Album to kosztowało w wydaniu wiedeńskim 40 m. Jan Matejko i Juliusz Kossak uznali wydanie nasze za najstarsze.  
 Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:  
**Biblioteka arcydzieł**  
 w Krakowie.  
 Wydawca Adam Kacurba.  
 Uwaga. Wysyłamy franco.

## NABOŻENSTWO do Najsw. Maryi Panny

Matki Nieustającej Pomocy.  
 Książeczka, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownej, zawiera różne Modlitwy, Nowenny, Litanie itd. Stron 220. Cena za egzempl. na zwyczajnym papierze 40 fen., z przesyłką 50 fen., na lepszym papierze 50 fen., z przesyłką 60 fen.  
 Do każdej książeczki dodaje się bezpłatnie śliczny obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z modlitwą. Odwrotnie za nadesłaniem należytości wysła.  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.**

## Na zbliżającą się Gwiazdkę

zapatrzyliśmy księgarnią i skład nasz artykułów dewocyjnych w piękne i tanie rzeczy stosowne na podarki. Zwracamy również uwagę na nasz bogato zaopatrzony dział **materyałów piśmiennych.** — Na podarki dla dzieci piękne książeczki obrazkowe z wierszykami i powiastkami. **Przyjmujemy prenumeratę na wszelkie czasopisma.** (840)

**Nowa Księgarnia Katolicka P. KOLANOWSKA I SP.**  
 w Poznaniu, ulica Wodna nr. 1,

## W Drukarni Kuryera Poznańskiego

nabyć można:  
 Żywot św. Benedykta, stron przeszło 300. 1 m. z przesyłką 1,10 m.  
 Znaczenie, pochodzenie i przywileje Medalu czyli Krzyża św. Benedykta, stron przeszło 200. Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen.  
 Historia Kościoła św. rzymsko-katolickiego dla ludu polskiego i młodzieży. Opowiedziana w 65 cin. zyciorysach, w trzech tomach. 1,50 m., z przesyłką 1,75 m.  
 Głosy serdeczne i Rozmysłania o Najsw. Sakramencie przez O. Wysockiego. 20 f., z przesyłką 25 f.  
 Myśli do Boga czyli Wzlatywanie gołębię do swego odpoczynku przez ks. Kard. Bellarmina. 1,20 z przesyłką 1,30.  
 Wzdechania Gołębiecy czyli o dobru lez przez ks. Kard. Bellarmina, str. 300. 1 m., z przes. 1,10.  
 Dziewięć usług do Najsw. Serca Jezusowego, podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok. 30 fen. z przesyłką 40 fen.  
 Hymn św. Kazimierza „Omni die“ (Dnia każdego). 10 fen. z przes. 15 fen.  
 Katedra Poznańska. Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archikat. 50 fen. z przesyłką 60 fen.  
 Piekło. 50 fen. z przesyłką 60 fen.  
 Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku. 10 fen. z przesyłką 15 fen.  
 O czi Matki Boskiej w Polsce przez ks. Mrowińskiego T. J. 20 fen. z przesyłką 25 fen.  
 Poezje Ojca św. Leona XIII. 10 fen. z przesyłką 15 fen.  
 Zabawa z Jezusem przez Meszą św. ks. Marcina Hinczy. 10 fen. z przesyłką 15 fen.  
 Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków, z przykładami i modlitwami, stron 208. 60 fen., z przesyłką 70 fen.  
 Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym, stron 110. 30 fen., z przesyłką 40 fen.  
 Nowenna do Królowej od Serca Jezusowego. 20 fen.

## Szpital ś. Józefa w Wrocławiu

(603) Uferstr. nr. 1 (Gräupnerstr. 7).  
 Nowy zakład został otworzony 6-go grudnia. Pokoje dla chorych urządzone w trzech klasach na 1, 2, 4 i sale na 8—15 łózek, wszystkich razem 100, z których bezpłatnych jest dotychczas tylko 6. Choroby zakaźne i umysłowe są wykluczone. Lekarzem dyrygującym jest pr. docent uniw. Dr. Kolaczek. Zgłoszenia przyjmuje matka przełożona Sióstr Szaretek (grane Schwestern).

## Na nadchodzące Święta

polecam **najlepszą rafinadę** w głowie, kostkach i drobno mieloną, wyborowe migdały, rodzynki, sultanki, cykatę i codziennie **świeże młodzi szczecińskie, kawy surowe i paloną (karlsbadzka mięszankę), herbaty** ostatniego sprzętu, również konserwowane szparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe, astr. kawior, wędz. łosoś, sardynki, prow. oliwę, winny franc. ocet, franc. musztardę, gdańską wótkę, likwory, kremy, węgierskie i francuskie wina. (839)

## W. BECKER,

Wilhelmowski plac 14 i narożnik ul. Teatralnej.

## Na nadchodzącą Gwiazdkę

polecam w największym wyborze po najtańszych cenach:  
**Szafy grające** (Exelsion) do kręcenia — **Symfony** samogrające. **Arystony.** — **Arystony.** — **Herefony.** — **Monopany.**  
**Migniony** z pojedynczymi i podwójnymi głosami. 10,00 mk.  
**Pudełka** samogrające dwiś sztuczki 6,00 mk.  
**Katarynki** do kręcenia z 3 sztuczkami 4,00 mk.  
**Katarynki** eleganckie z 2 sztuczkami 3,40 mk.  
**Katarynki** mniej eleganckie tej samej dobroci 11,00 mk.  
**Cytry** z 32 strunami z kluczem i pudełkiem 8,50 mk.  
**Gitary** z kołkami i z strunami, piękne 9,00 mk.  
**Gitary** z mechułką od 2,00—4,00 mk.  
**Flety i Pikolo** od 2,50 mk.  
**Skrzypce** z smyczkiem dla dzieci od 2,50 mk.  
**Skrzypce** z smyczkiem lepsze od 5,00 mk.  
**Skrzypce** o dobrym głosie już od 6,00 mk.  
**Skrzypce** z smyczkiem i o donośnym głosie już od 9,00 mk.  
**Skrzypce** z smyczkiem i futerałem od 12,00 mk.  
**Skrzypce** po 15, 18, 20, 30 mk. i do najwyższych cen.  
**Smyczki, struny** oraz **wszelkie przybory do instrumentów muzycznych.** (833)  
**Harmoniki** z 2 klawiszami i 6 basami 1,50 mk.  
 z 8 klawiszami i 2 basami 2,00 m. z 10 klaw. i 2 basami 3,00 mk.  
 z 10 klaw. 2 klaw. i o podwójnym głosie i z ramami 4,25 mk.  
 z 10 klaw., 2 klaw., podw. głos., z podw. miechem i okuciem 4,75 mk.  
 z 10 klawiszami, 2 klaw., pięk. ozdobami, podw. miechem i okuciem, także z otwartą klawiaturą 6,00 mk.  
 z 10 klaw., 3 klaw., otwarta klawiatura, okuciem, 2 rzędy głos. z now. urząd. 8,50 mk.  
 z 10 klaw. 2 klaw., z otw. klaw., podw. miech. i okuciem 7,50 mk.  
 z 10 klaw., 3 klaw., 3 rzędy głos., piękna, otw. klaw. 10,00 mk.  
 z 10 klaw., 3 klawiszami, 3 rzędy głosów, wspaniała 12,00 mk.  
 z 10 klaw., 4 klaw., 4 rzędy głosów. z okuciem 13,00 mk.  
 z 10 klaw., 8 klaw., 4 rzędy głosów itd. 13,50 mk.  
 z 19 klaw. 2 klawiatury, 4 basy itd. piękna i trwała 14,50 mk.  
 z 21 klaw., 2 klawiatury, 4 basy, 4 klucze, duża z okuciem i podwójnym miechem 17,00 mk.  
**Harmoniki do ust.**  
 Reparaty wszelkich instrumentów muzycznych przyjmuję i wykonuję. Wszelkie zamówienia sumiennie wysyłam odwrotną pocztą  
**N. Zientkiewicz, Stary Rynek nr. 35, i Piętro**  
 Piękne i w wyborowych gatunkach gruszek i tyrolskie jabłka, winogrona hiszpańskie, mandarynki i pomarańcze daktyle, figi, rodzenki na gałązkach i migdałki w lupinkach.  
 Bardzo dobre i tanie wina węgierskie, czerwone i białe francuskie, reńskie, mozelskie, greckie, prawdziwe szampańskie, także dobre musujące niemieckie, Madera, Portwein i wyborowy miód do picia własnego wyrobu.  
 Wielki wybór pięknych i zupełnie świeżych albowiem własnego wyrobu (936)



Dnia 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem rozstał się z tym światem po krótkich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec i dziadek s. p. (933)

## Jan Szenic

w 92 roku życia.  
 Eksportacja do kościoła parafialnego odbędzie się w niedzielę dnia 21-go grudnia o godzinie 4-tęj po południu, nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu nazajutrz o godz. 10 rano, o czym donoszą w ciężkim smutku pograżeni synowie, córki i wnuki.  
 Pniewy, d. 19. 12. 1890.

## Nowość na gwiazdkę!

Księgarnia Katolicka **Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie**  
 otrzymała na skład i poleca dzieło **Kardynała Wisemana:** (888)

## Fabiola.

Powieść z czasów przesładowania Chrześcian w roku 302 stręczona przez **M. A. M.** (300 stron druku w 8-ce).  
 Cena egzemplarza **1 m. 50 fen., a w ozdobnej oprawie 2 m. 50 fen.**  
 Nadsyłając kwotę w liście w znaczkach pocztowych pruskich pod adresem Księgarni Katolickiej **Dra Miłkowskiego w Krakowie**, otrzyma dzieło odwrotną pocztą franco.

**Zakład art.-fotograficzny P. Eitner-Gdeczyk**  
 w Gnieźnie naprzeciw gimnazjum  
 wykonywa wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzącej.  
 Poleca: (788)  
**fotografie na porcelanie**  
 bardzo efektowne,  
 gabinetowe w cenie M. 6,00 — wizytowe M. 3,50.

**Źródło cesarza Fryderyka w Offenbach n. M.**  
 Najświeższe źródło natrono-lithonowe.  
 Polecane przez powagi lekarskie.  
 Nadzw. skutki lecznicze.  
 Znakomite jedynie z soli natrono-lithonowych źródła cesarza Fryderyka sprządzano  
**PASTYLKI**  
 na kaszel, chrypkę, zaflegnienie, kłuz, dyfteryę itd., na wszelkie katarowe dol-gliwości, krtań i płuc, jako i na kwasy żołądkowe, na cierpienia wątroby, nerek i pęcherza, na podagrę i reumatyzm. — Pastylki jako i medycynalna stółwa woda kryształowa są zawsze w zapasie w wszystkich aptekach i handiach wód mineralnych. Błaszczki i prosz. rozszła gr. i fr.  
**Skład główny w W. Ks. Poznańskie i Śląsk utrzymuje p. C. Walewski w Poznaniu.** (667)

**B. Andrzejewski w Grodzisku (przy rynku)**  
 poleca po jak najtańszych cenach  
 Kawy wyborowe w smaku, co dzień świeżo palone od 1,40 do 2 marek za funt, oraz surowe od 1,20 m. począwszy, **Herbatę chińską** ostat. sprzętu funt po 3, 4, 5, 6 i 8 m., również wyborowe prasze po 2 marki.  
**Najlepszą rafinadę** w głowach, kostkach i mieloną.  
**Rodzynki, migdały, wanilię burbońską, najprzed. oliwę prowancką,**  
**Cykatę, szafran, daktyle, figi, cytryny, pomeran-cze, orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, czekolady i kakao,**  
**Stare koniaki** francuskie i niemieckie, araki, rumy, **Kremy, likiery i porter angielski,**  
**Dobrze odezłate cygara, papierosy, tytonie tureckie i ruskie, gilyz Ożarowa i maszynki do papierosów,**  
**Wina górno-węgierskie** (tokajskie), słodkie, wytrawne, deserowe i ciężkie. (809)  
**Wina Bordeaux, szampańskie, reńskie, mozelskie** itd.

**St. Opieliński**  
 Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie  
 poleca **świece ołtarzowe**  
 wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego białe i żółte, ceny zwykłe.  
 Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po-paniu długości i wagi. (518)  
 Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franko.

**J. POPLAWSKI,**  
 Poznań, św. Marcin 16  
 poleca na Gwiazdkę najlepsze (927)  
**machiny do szycia**  
 dla rodziny i przemysłu, również **machinki do szycia dla dzieci, szt. 4 M.**  
**Machiny do wydziedzania bielizny,**  
**LAMPY**  
 stołowe, wiszące, błyskawiczne i t. p.  
**Wieniec metalowe i t. d.**  
 Ceny przystępne. — Warunki dogodne.

Skład założony r. 1880. Powie-żony r. 1890.  
 Szanownej Klienteli mej tak zamieszcowej jak i miejscowej, mam honor donieć jak najprzejmiej, że **skład swój biżuterii złotych i srebrnej, oraz naczyń kościelnych i drogiej kamieni, polaczony z pracownią, istniejący od lat 10-ciu, znacznie powiększyłem i w wielki zaopatrzyłem wybór;** a mianowicie polecam obficie doborowy skład mój z biżuterii złotych i srebrną gustowną a nie drogą, **pierscionki** z rozmaitemi szła-hetnami kamieniami w pięknych oprawach własnej roboty; stósownie dla zaręczających się od 8—300 Marek i wyżej za sztukę.

**Obrazki ślubne** z czystego złota dukatowego od Mk. 24—120 za parę  
 14 kar. lujd. od Mk. 15—60 „  
 8 kar. kor. od Mk. 8—24 „  
 Wielobnemu Duchowieństwu polecam wszelkie naczynia kościelne jako to: **monstrance, kielichy, pateny, puszki do Hostyi i Olejów św., krzyże, relikwiarze, ampulki, tacki** i t. d. Stare lub zużyte naczynia restauruję zupełnie jak nowe, złocę i srebrzę w ogniu i w galwanizmie. Wszelkie powyższe przedmioty wykonuję przeważnie we własnej pracowni i dla tego śmiało ręczyć mogę za ich rzetelność i trwałość.  
 Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, mam nadzieję, że Szanowna Klientela moja jak dotąd tak i nadal względami i zyczliwością swą ota-zac mnie racza. (934)

**I. KUDLIŃSKI,**  
 złotnik i jubiler,  
 Poznań, ulica Podgórna Nr. 14,  
 vis-à-vis placu 5-go Piotra, 3-ci dom od ogrodu Wgo Cegielskiego, a 5-ty dom od Hotelu Francuskiego.

## Marcepanów

w pudełkach stósownych do przesyłek, także w ka-walkach. Masę marcepanową.  
 Wyborowy francuski cognac, prawdziwe francuskie wódki, wódki krajowe, araki i rum.  
 Herbata wyborowa po 3, 4, 4,50, 5, 6 i 9 M. za funt.  
 Biszkopyt angielskie i waffle wiedeńskie, także ciastka parzytkie do herbaty i wina bardzo trwałe, poleca tylko w doborowych gatunkach i cenach tanich

## S. SOBESKI,

Poznań, Bazar.

## Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczołowego, zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecane Wielobnemu Duchowieństwu i Szanownym Dzorom kościelnym **przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca 1887 N. 556,** mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaje je po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskutecznią odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (142)  
 Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**  
**M. Sobeski,**  
 fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,  
 Poznań, Szeroka ul. 24.

W wielkim wyborze w najnowszymi deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Fabrykę tytek  
Książki kontowe  
Nakrycia stołowe Christoffla

# Obicia i rolosy



Linoleum na podłogi  
Towary galanteryjne  
Zakład litograficzny

Papę szarą skórzaną i białą  
Papier pakowy w ark. i rolach  
Regestra gospodarskie

poleca handel materiałów piśmiennych

**ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.**

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton.

(714)

**Największy i najstarszy  
MAGAZYN FUTER,**  
24 Wodna ulica 24

poleca futra spacerowe męskie i damskie  
jako i garnitury futrzane po najtańszych cenach

(580) **Philippsohn Holz.**

**Czerwona Apteka w Poznaniu**  
Stary Rynek nr. 37

*Eucalyptus-essencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.*  
Najlepszy środek ciebrowny i do konserwowania zębów i działa skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen

*Wino Conduwango* przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarz, polecane.

*Essencja pepsymowa* podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

*Wino chińskie* czyste i z żelazem.

*Wino Sagrada* (środek przeciwwzdymający) przez lekarzy polecane. — Ceny: 1/2 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

*Wodę bromową* (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

*Kropki św. Jakoba*, doświadczono jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

*Ruski balsam spirytusowy*, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

*Radlaera* poprawna prof. dr. Hebra *masę na Uszaje* (Blei-Crème), słoje 1 M. i 2 M.

*Radlaera* środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu naguiotków, zżegzzeniu skóry etc., fl. 60 fen.

*Radlaera essencja jodowa* z przepyszny zapachem lasu jodowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, promiowana trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

*Ruski balsam na odmrożenie* usuwa guzy i niedozwała popękaniu skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

*Radlaera* środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu naguiotków, zżegzzeniu skóry etc., fl. 60 fen.

*Radlaera essencja jodowa* z przepyszny zapachem lasu jodowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, promiowana trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

*Ruski balsam na odmrożenie* usuwa guzy i niedozwała popękaniu skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

*Ruska masę na odmrożenie* skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 M.

*Pastyłki na migrenę*, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

*Pigułki rumberbarowe*, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen

*Pigułki żelazne* z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki to mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko markę.

*Miód żywokostowy* na kaszel i chrypkę, katar w krtań i płucach, brak oddechu, kłuszenie i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

**Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.**

**Pasy skórzane**  
bawelniane, parciane i z sierci wielbłądziej.

Skórę angielską na pasy.  
Gumowe płyty, sznury, węże etc.  
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.  
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.  
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tuszczu.  
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 80%).  
Worki do zboża.  
Płachty na lokomobile poleca

(125)

**Z. MAZURKIEWICZ.**  
*Fabryka pasów.*  
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.  
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

**55 Największy skład futer! 55**  
55. Jak najtańsze ceny! 55.  
**55. Heimann Lessler. 55.**  
55. Stary Rynek 55.

**Ornaty, Kapy,  
Tuwalnie, Baldachimy,  
Chorągwie,**  
jako też inne w zakres kościelny wchodzące artykuły poleca **bardzo tanio**

(613)

**J. Szpetkowski,**  
**Zakład kościelno-artystyczny,**  
Poznań, Berlińska ulica 15.  
Ilustrowany katalog gratis i franko.

**Użyteczne i praktyczne sprzęty domowe są dla wielu pożądanym podarkiem na Gwiazdkę a do takich zaliczają się**

**sztućce stołowe**

ze słynnej fabryki wyrobów platerowanych „Christoffe” w Paryżu, które sprzedają 10 oryginalnych cenach fabrycznych a mianowicie:

12 łyżek stołowych	27,60 M.
12 noży	24,80 M.
1 łyżka wazowa	11,20 M.
12 widełek stołowych	27,60 M.
12 łyżeczek do kawy	14,40 M.
1 łyżka półmiskowa	7,20 M.
12 ławeczek pod noże	18,20 M.

Cały ten komplet niezbędnych w codziennem gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów, kosztuje razem 130 M.

Oprócz powyższych sztuczy, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: tace, samowary elektroplaterowane, wazy do zupy, nelsonki, sosyarki, półmiski do pieczenia i ryb, kabarety, komputery, wóbrki do wina i lodu, imbryki do kawy, czajniki posrebrzane i z metalu Alboit, menażki do octu i oliwy, słoiczki, zastawy kieszki do cukru, kosze do ciast, cukierniczki, baryłki do kawiorku, puszki do sardynek masielniczek, serwisy do wódki i kawy, garnuszki do smielany, cążki do cukru, łyżki do kompotu, korki i rączki do butelek, kółka do serwet, podstawki do szklanki i butelek, pacharki, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lu-tru toaletowe, puszki do grzebianek i proszku przybory i a rwyśy do patenia, wykalczki, skarbonki, szklanki z podstawkami do herbaty, wieśce na uroczystości jubileuszowe, wiazarki i t. p. po możliwie tanich, lecz stałych cenach

**J. STARK, Poznań,**  
Specjalny skład wyrobów z Alfenydy i sprzętów kościelnych.

1853 Podróżujących nie wysełam. 1853

**Wina mszalne.**

**L. Zboralski,**  
Pleszew.

Wina górno-węgierskie.

(1917)

1853 Próbkki i cenniki gratis i franko. 1853

**Herbata Chińska i karawanowa.**

Wyprowadź tow. odstawionych a mianowicie ram do fotografarii i przedmiotów dewocyjnych niżej ceny zakupu.

Bogata wystawa gwiazdkowa najrozmaitszych podarków i nowości po cenach znizonych.

**Skład Ksiąg Kandelanych Materiałów Piśmiennych Galanterijnych Glabus.**

**Masło**  
margarynowe do pieczenia wyborowe funt po 80 fen.

**Smalec**  
berliński (przesmażony z cebulką i korzeniami) bardzo smaczny funt po 65 fen. — w beczkach 1/2 i 1/4 ctr. taniej. Na zamówieniach na smalec w całych beczkach poza miasto bonifikuje się M. 6 za cent.

**B. Glabisz,**  
Św. Marcin 14. (882)

**Michałowski & Kardoliński,**  
Poznań — Hotel Rzymski.

Wprost z pierwszorzędnym młynów krajowych i zagranicznych polecamy:

**Otręby pszenne i żytnie,**  
nadmofiarujemy kukurydzę na paszę i wszelkie gatunki kuchów zwracając specjalnie uwagę na:  
**Kuch konopny** (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako najtańszy i wypróbowany surogat do tuczania bydła.  
**Kuch z wywaru kukurydzy** (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.  
O łaskawe zamówienia uprasza  
**Bank Rolniczo-Przemysłowy**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**

**Parowniki do perek**  
różnej wielkości,  
zalecające się przedewszystkiem swem prostem urządzeniem i niepodlegające żadnym przepisom policyjnym, są w zapasie

(648)

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu  
**J. KRYSIEWICZ**  
Sty Marcin nr. 65.

**Nowość!**

Każdy sam sobie może założyć oryginalne amerykańskie aparaty telegraficzne nieodzowne w każdym domu, składające się z dzwonka elektr., z baterji elektr., ze szafki do baterji, z guzika elektr. i dwudziestu metrów drutu miedzianego. Aparaty te odstępują dopóki zapas starczy po cenie fabrycznej 9,50 m.

**St. & B. Lutomski, inż. electr.**  
Strzałowa ulica nr. 6. (899)

**Przeniesienie interesu.**  
Naszą fabrykę obuwia przenieśliśmy na  
**Berlińską ulicę 3,**  
gdzie równocześnie otworzyliśmy detaliczną sprzedaż naszych wyrobów.  
Mamy zawsze bogato zaopatrzonej skład w buci i trzewiki damskie, męskie i dziecięce, w trzewiki balowe, pilśniowe i kałasze, i sprzedajemy wszystkie towary po cenach fabrycznych.  
Sprzedaż skuteczniejsza się po ścisłe stałych cenach, które kupujący na każdym buciku może przeczyczać.

**Katz & Kuttner,**  
Fabryka obuwia,  
Berlińska ulica nr. 3.

Osobny salon do przymierzania dla dam. Wykonanie podług miary dobrze i szybko.

**Na nadchodzące Święta**

polecam uprzejmie po cenach umiarkowanych i w świeżym zupełnie towarze, — rodzenki, migdały, orzechy włoskie, turreckie i amer., — pierniki z fabryki Weeseego i Hildebranda, cykatę i skórki pomer., — mess. cytryny i pomarańcze, mandarynki, kasztany, suszone śliwki, gruszki całe i strugane, jabłka, wiśnie, teresnie, prunelki, figi, daktyle i powidła tur., marmeladę franc. z wszelkich owoców à funt 50 fen., grzyby prawdziwe litewskie całe à funt Mk. 2,00, nasze krajane à Mk. 1,60, — biszkopty i świeczki na chojnie, — mak biały i siwy. (883)

**Cukier** w głowach i mielony (przy odbiorze większym hurtowna cena.)  
**Młodzie** szczytówskie codziennie świeże.  
**Konserwy i jarzyny** wszelkich gatunków.  
**Wina** węgierskie, czerwone (Bordeaux), reńskie, mozelskie, hiszpańskie i szampańskie.  
**Likwory** zagraniczne i tutejsze, Araki, Romy i Koniaki.

**B. Glabisz,**  
Św. Marcin 14.

**A. Andruszewski,**  
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 190 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia.

**Wielki wybór** pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

**Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

**Br. Andersch.**

# Stacje Drogi Krzyżowej

z masy, w 14 obrazach polichromowane farbami woskowymi i prawdziwym złotem  
w wielkości 95x50 cm., 125x65 cm., 145x85 cm.,  
włącznie z ramą 300 600 750 marek poleca

**M. Piotrowski,**

Poznań, ulica Wrocławska Nr. 14.

Stacje powyższe zastąpią tak pod względem trwałości jak i wykończenia wyroby francuskie, z tak zwanego: „Carton cement-Carton pierre”, składający się z czerwonego zafarbowanego gipsu, z domieszką słomianej kredy, kasztanowej mąki i pakul lub grubego płótna.  
Trwałość tychże jak powszechnie wiadomo równa się wyrobom z „Terra Cotta” (t. j. z palonej gliny) i wszelkim dobrym kamieniom.  
Już sam zewnętrzny wygląd i próby przez krojenie i tłuczenie przedsięwzięte przekonują każdego o trwałości powyższego wyrobu, który nawet w wilgoci pozostaje niezmiennym. (757)

**Najtańszy magazyn**  
towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych  
**P. DANKOWSKA,**  
Poznań, Nowa ul. II, drugi handel od Starego Rynku.  
Pończochy damskie i dla dzieci  
para po 30-40, 50, 60 fen.  
Szkarpki męskie już po 20 fen.  
Chusteczki do nosa od 10 fen.  
Kołnierzyki i krawaty męskie  
i dla dzieci od 25 fen.  
Eleganckie chustki szalowe w  
bardzo piękn. kol. 3 m. 50 fen.  
Sukienki trykotowe od 3 m.  
Spódnice włóczkowe od 1 m 20 f.  
Gorsyty bardzo dobre od 2 m.  
Serwetki na kanapy od 15 fen.  
Koronki ni-iane metr od 5 fen.  
Kafetanki i ganie para p. 1 m.  
Woałki, szalik. niel. szelki,  
spilki etc. (242)

## Herbatę karawanową

z Kijachy w Niżnym Nowgorodzie zakupioną  
poleca w wyborowych gatunkach (451)  
Nr. 1. Nr. 2. Nr. 3. Nr. 4. Nr. 5.  
mr. 6. mr. 5. mr. 4 1/2. mr. 4. mr. 3. ( za funt ros.  
jako i wyborowe gat. herbaty morzem sprowadzone.

Skład herbaty i samowarów,

**B. Hozakowski, Toruń (Thorn).**  
(Przy odbiorze 2 funty przesyłam franko).

## J. Kalinowski, tapicer-dekorator

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że przeniósł swój  
**zakład tapicersko-dekoracyjny od 1-go paździcznika z ul. Wrocławskiej nr. 5 na**  
**Plac Wilhelmowski Nr. 4.**  
(487) tuż obok Hotelu du Nord.

**Oliwy do lokomobil i machin rolniczych,  
Oliwy do separatorów,  
Tran szwedzki i smarowidła na skóry,  
Smarowidło na osie** (203)  
w wyborowych gatunkach poleca

## R. Barcikowski.

**Antoni Małeckie,**  
Poznań, Jezuitska ulica nr. 4.  
poleca swój nowo założony  
**skład i pracownia ubiorów męzkich.**  
Ma na składzie wielki wybór materii krajowych i zagranicznych, wykonuje prace podług najnowszej metody akademii Drezdeńskiej.  
Zamówienia wykonuje spiesznie i akuratanie. Zarazem mam na składzie wielki wybór gotowej garderoby dla chłopów po bardzo tanich cenach. (620)  
Również zwracam uwagę Szanownemu Duchowieństwu na mój praktyczny i dokładny krój rewerend i ptaszcy.  
Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.  
Ceny bardzo przystępne. Obsługa rzetelna.

## A. Leja

**Handel futer i kozuchów w Ostrowie**  
poleca na nadchodzącą porę zimową wielki wybór męskich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek. Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacje wchodzące w zakres kufnierstwa wykonuję szybko i akuratanie. (481)

## ✂ Brykiety ✂

czyli prasowane węgle kamienne, są najoszczędniejszym i najtańszym paliwem, użyć się dają cem do palenia w piecach tak pokojowych jak kuchennych, a nie pozostawiającem ni żużli ni żadnych kamieni.  
Użyć ich można z korzyścią tak w domu, jak w przemyśle, n. p. gorzelni, lokomobil, gdzie dotychczas używano węgla kamiennych. (841)  
Tak Zarząd kolei Górnoszląskiej jak Prowiantowy we Wrocławiu i w Bydgoszczy jak najlepsze o próbie dokonanej zdał świadectwo i rekomenduje je jako „oszczędne i łagodne paliwo.”  
Fabryka Brykietów (Briquettes-Fabrik) Wrocław.  
Dr. Dziegiecki.  
Zamówienia na powyżej wymienione brykiety jako i inne gatunki i marki węgla Górnoszląskiego po cenach uniarkowanych do każdej stacji kolejowej, przyjmuje  
**M. Dziegiecki, Kościan.**

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie  
**„ŚWIAT,”**  
dwutygodnik ilustrowany.  
wychodzić będzie w 1891 r., w tymże samym formacie i objętości co w trzech latach poprzednich, w nowej okładce, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla „Świata” napisane utwory Henryka Sienkiewicza Elizy Orzeszkowej Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Kreczowieckiego, Piotra Chmielowskiego, Józefa Tretiaka i w. l.) i prawdziwe artystyczne ilustracje naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinowemi.  
**„Prenumerata na Świat” wynosi:**  
Rocznie 24 msk., półrocznie 12 msk., kwartalnie 6 marek i 50 fen.  
Prenumerować najdogodniej wprost:  
w Administracji „Świata,” Kraków, 40. ul. Floryańska.  
**PREMIUM nadzwyczajne „Świata” na rok 1891.**  
Prenumeratowie, którzy wniosą z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata,” otrzymają jako premium nadzwyczajne, własnoręcznie oryginalny rysunek jednego z artystów polskich, posiadający znacznie wyższą wartość od rocznej ceny prenumeracyjnej „Świata.” — Roczni prenumeratowie prowincjonalni, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium nadzwyczajnego korzystają zechcą, raczą nadesłać markę jedne na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.  
Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowania odpowiedniej ilości premii, administracja „Świata” uprasza o wczesne wnoszenie prenumeraty.



Subscriptions-Einladung auf ein anerkannt vorzügliches Bilderwerk.  
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.  
**Denkmäler der Kunst.**  
Zur Uebersicht ihres Entwicklungsganges von den ersten künstlerischen Versuchen bis zu den Standpunkten der Gegenwart. Bearbeitet von Prof. Dr. Wilh. Lübke und Prof. Dr. C. v. Lühow. 203 Tafeln (darunter 7 Farbentafeln) quer folio nebst erläuterndem Textband in Leinen Oktav. Mit circa 2400 Darstellungen. 6. revidierte und bis auf die Gegenwart fortgeführte Auflage. Klassiker-Ausgabe. Prachttausgabe in Stahlstich. 36 Lieferungen à M. 1 — 36 Lieferungen à M. 2. — = Früherer Preis M. 100. —  
Die „Denkmäler der Kunst” bieten bei tadelloser, hochleganter Ausstattung das Wichtigste und Schönste, was im Bereiche der Kunst geschaffen wurde. Es ist durch dieselben Jedermann jezt Gelegenheit geboten, um einen ganz enorm billigen Preis in den Besitz eines großartigen Kunstmuseums zu gelangen.  
Zum lohnendsten Betrieb werden noch weitere Agenten und Colporteurs gesucht.  
Paul Neff, Verlagsbuchhandlung in Stuttgart.

## Wyprzedaż gwiazdkowa

po znacznie niższych cenach.  
Mianowicie polecam z towarów w partjach zakupionych:  
**Wyroby wełniane:**  
Tricoté, 105 cm. szerokie, metr. po 80 fenygów.  
Tricoté foulé, 105 cm. szerokie, metr po 1 Mk. (zwykła cena 2 Mk.)  
Cheviot w kraty, czysto wełniane, 105 cm. szeroki, metr po Mk. 1,25 (zwykła cena 2 Mk.)  
gładki, 105 " " " 1,50 " " 2 "  
**Wyroby czysto-wełniane** czarne, od Mk. 1,20 za metr.  
**Nowości w wełnie**, dawniej po M. 3,50, 4,00 i 5,00, teraz po M. 1,50, 2,00 i 2,50 za metr.  
**Merveilleux courant**, 55 cm. szeroki, metr 2 Mk.  
" w paski, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, M. 2,75 (zwykła cena M. 4,50) za metr.  
" gładki kolorowy, 55 cm. szeroki, Mk. 3 za metr.  
" czarny, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, od Mk. 2 za metr.  
**Słafroki wełniane** od 6 Mk.  
**Halki wełniane** od 3 Mk.  
**Okrycia, oraz kostiumy po znacznie niższych cenach.**  
**J. Sławski,**  
Ulica Wilhelmowska Nr. 23 (Hotel Drezdeński).

**A. Żołnierkiewicz,**  
Hurtowny skład wina węgierskiego,  
Zbąszyń (Bentschen),  
poleca swój bogato zaopatrzony  
**skład win górno-węgierskich**  
po przystępnych cenach przy skorzej i rzetelnej usłudze. (133)  
Przewielebnemu Duchowieństwu polecam  
**Wina mszalne (Vinum de vite purum)**  
tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.  
Ekspedycja może nastąpić ze składu z Zbąszynia lub też wprost z mego składu na Węgrzech.

**Największy skład pszenną mąki na placki i ciasta,**  
Prawdziwą Wiedeńską mąkę Pszenną mąkę Nr. 000.  
Pszenną Cesarską mąkę Pszenną mąkę Nr. 00.  
znanej dobroci pod gwarancją, ceny przystępne. Polecam suszone śliwki, gruszek, grzybki, makarony i t. d. Codziennie świeżo szczeniackie młodzi. (878)  
**Jan Kromezyński,**  
Wodna ulica nr. 19.

S. T.  
Niniejszem donosimy, że przyjęliśmy reprezentacją Komandytowego Towarzystwa  
**„Hoyerermann“**  
największej fabryki w Niemczech  
**żuźla Thomasa**  
i sprzedajemy takowy po cenach oryginalnych z wszelką gwarancją zawartości, czystości i sproszkowania.  
Prosimy o łaskawe zlecenia.  
**Orłowski i Sp.,**  
Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

**Jasiński i Ołyński**  
Główny skład świec kościelnych z fabryki (536)  
**Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odry**  
(założonej w r. 1777)  
polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny  
**Swiece ołtarzowe**  
Marka ochronna „Gwiazda.”  
Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.  
**Olój do palenia**  
w wyborowym gatunku.  
**Kadzidło i bursztyn.**

**Przygodzickie karpie**  
i inne gatunki ryb  
poleca i zamówienia przyjmuje każdego czasu (874)  
**Teodor Tuszewski, rybak,**  
Sapieżyński plac 7.  
Miejsce sprzedaży oznaczone własną firmą.

**Owoce, groszek, szparagi, trufle, szampignony, mix-pikle, wyborny buljon kucharski poleca**  
**S. SOBESKI,**  
(937) Poznań — Bazar.

1000 centnarów  
**JABŁEK**  
po 10-18 marek za centnar odebrał i poleca (870)  
**Leon Kowalski,**  
hurtowny skład: ulica Podgórna 12,  
detailedny skład: S-ty Marcin 63.

**Resztę pozostałych materii na ubrania i paletoty zimowe**  
wyprzedają po znacznie niższych cenach. Zamówienia wykonują w jak najkrótszym czasie podług najświeższej mody z gwarancją dobrego leżenia. (187)  
Magazyn garderoby męskiej  
**B. Kalinowski,**  
Poznań, Jezuitska ul. 1.

Konces. biuro informacyjne nauczycielskie  
**Mme Stéphanie, Kraków, Długa 7,**  
poleca  
**Naucz. Polkę** (do dokończ. edukacji) z dośk. franc. niem. i wyższą muzyką. Pens. 1200 marek.  
**Naucz. Polkę** z dośk. franc. niem. ang. rysunkami i początk. malarstwa. Pens. 1200 marek  
**Naucz. Polkę** z jęz. franc. niem. wyższą muzyką (uczennica Żeleńskiego) i początk. rysunków. Pens. 1000 marek.  
**Naucz. Polkę** z dośk. franc. niem. ang. i muz. Pens. 700 m.  
**Naucz. Niemkę** ze średnim franc. ang. wyższą muzyką. Pensya 1000 marek.  
**Naucz. Angielkę** z jęz. franc. i wyższą muz. Pens. 1200 m.  
**Naucz. Angielkę** z jęz. franc. niem. włoskim i rysunkami. Pensya 900 marek. (905)

**Pensyonat.**  
Przyjmujemy każdego czasu panienki uczęszczające do wyższych zakładów naukowych we Wrocławiu, lub pragnące się wykształcić w innym kierunku. Spędziwszy kilka lat w Paryżu i Londynie, zapewniamy obok języka polskiego, konwersacją franc. i ang., rękę przytem za sumienny dozor i troskliwą opiekę. (877)  
**Marya i Ludwika Molkow**  
egzam. nauczycielki.  
Wrocław, Vorwerkstr. 41, II p.

**Rządca gospod.**  
żonaty z małą rodziną, z wykształceniem sekundanera, mający po za sobą 18 lat praktyki. W ostatnim nie wypowiedzianem miejscu 5 lat, z czego wykaże się może i na polecenia odwołać. Poszukuje od 1. 7. 91 r. odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Eksp. Kurjera Poznańskiego pod lit. A. N. 903.  
**Posada organisty w Koldrąblu jest już zajęta.**  
(932) X. Sypniewski.